Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Sensacyjne pamiętniki Chenclnerówny

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 z odn. do domu 1.50 z odb. w adm.

10 gr.

Rok V — Kraków, Sobota 14 Grudnia 1935 r. — Nr. 347

Abisynja odrzuciła plan rozbioru

Będzie walczyła do ostatniej kropli krwi

Jak przewidywaliśmy wczoraj, przedstawiciele dyplomatyczni Anglji i Francji w Rzymie i Addis-Abebie złożyli rządom włoskiemu i Negusa, plan pokojowego rozwiązania zatargu na czarnym lądzie, plan, który został przez premjera Lavala i min. Hoare ustalony w Paryżu.

Mussolini oświadczył obu ambasadorom, że ceni wysiłek ich rządów i że rozważy przedstawione mu propozycje. W rządowych kołach włoskich sądzą, że „rozważanie" to potrwa dłuższy czas. Czyżby więc Mussolini sądził, że armja włoska podyktuje lepsze warunki z bronią w ręku, gdy postawi Europę wobec faktów dokonanych?

Na to pytanie daje pośrednią odpowiedź oświadczenie treści następującej, jakie wczoraj zostało złożone dziennikarzom w Rzymie przez Ministerstwo Prasy i Propagandy:

„Plan, przedstawiony szefowi rządu włoskiego przez ambasadorów de Chambrun i Drummonda, wymaga — ze względu na swój techniczny charakter — głębokich studjów. W konsekwencji nie należy przewidywać, by odpowiedź na propozycje francusko-angielskie mogła być przez rząd włoski opracowana przed zebraniem się komitetu 18-tu, który zwołany został do Genewy na dzień 12 b. m.

Sam fakt złożenia propozycyj francusko-brytyjskich poważnie przyczynia się do wyjaśnienia sytuacji. Skomplikowany charakter propozycyj nie pozwala dziś jednak na wydanie oceny o ich politycznej i gospodarczej wartości.

W każdym razie jednak, musimy pozytywnie ocenić wysiłek, dokonany przez Francję i Anglję, którego owocem jest plan, zakomunikowany dziś Mussoliniemu."

Tak tłumaczą chęć zwłoki włoskie sfery rządowe, mając na uwadze, jak wolno się domyślać, opierając się na angielskiej prasie, następujące możliwości rozwoju wypadków:

1) Francja i Anglja wywrą nacisk na Addis Abebę, w którego rezultacie Abisynja przyjmie plan francuski. W takim wypadku nastąpiłby koniec wojny.

2) Abisynja odrzuci propozycje. Wówczas wojna będzie prowadzona dalej, lecz sankcje przeciw - włoskie będą musiały być zaniechane.

3) Propozycje odrzucone będą przez Ligę Narodów. W konsekwencji w Lidze nie będzie jednomyślności co do dalszego stosowania lub zaniechania sankcyj. W takim wypadku należy przewidywać załamanie się sankcyj z powodu braku jednomyślności w łonie członków Ligi Narodów.

JA MAM CZAS, JA POCZEKAM...

A więc przy wszystkich tezach i możliwościach, niewątpliwe korzyści płyną dla Włoch. Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji słyszy się po stronie włoskiej znany refren: „Ja mam czas, ja poczekam..."

Zgoła inaczej przedstawia się sytuacja Negusa, który ma w perspektywie utratę prawie połowy państwa. Jak donosi radjostacja watykańska ze stolicy Abisynji, Negus, który nie powrócił jeszcze z Dessie, prawdopodobnie nie przyjmie planu paryskiego. Będzie walczył dalej, zwłaszcza, że pewna grupa finansistów angielskich zaofiarowała mu pożyczkę w wysokości miljona funtów sterlingów za cenę koncesji na eksploatację bogactw mineralnych.

NAPASTNIK NIE MOŻE OTRZYMAĆ ŁUPU.

Że Negus odrzuci propozycję, świadczy komunikat, jaki wczoraj ogłosiło poselstwo abisyńskie w Paryżu:

„Abisynja padła ofiarą nieusprawiedliwionej niczem napaści, którą Rada i Zgromadzenie Ligi Narodów potępiły. W tych okolicznościach rząd abisyński jest zdecydowany odrzucić wszelkie propozycje, które bezpośrednio lub pośrednio przyznawałyby napastnikowi włoskiemu satysfakcję, nie byłyby w zgodzie z zasadami, potwierdzonemi przez Ligę, a w szczególności były sprzeczne z niepodległością terytorjalną i polityczną Abisynji. Zawierałyby presję w stosunku do słabszego państwa i mogłoby to doprowadzić Abisynję do poddania pod władzę potężnego mocarstwa, zapowiadającego, iż gotowe jest zapewnić triumf swoich ambicyj z Ligą Narodów, czy też wbrew niej".

Poseł abisyński w Londynie poszedł jeszcze dalej i oświadczył przedstawicielowi agencji Reutera, że „o ileby żądano od Abisynji ustąpienia jakiegokolwiek terytorjum Włochom, Abisyńczycy będą walczyć do ostatniej kropli krwi, a nie zgodzą się na żadne ustępstwa dla napastnika".

CO POWIE LIGA NARODÓW?

Pozostaje więc jeszcze trzeci partner — Liga Narodów. Jakie stanowisko zajmą państwa, reprezentowane w Lidze Narodów, które uznały Włochy za napastnika i na wojnę w Afryce odpowiedziały sankcjami? Odpowiedź jest w tej chwili trudna i być może dopiero dzień dzisiejszy da pewne wyjaśnienia.

W kuluarach Ligi panuje silne podniecenie i ogólnie przypuszczają, że propozycje paryskie spotkają się w Lidze z silnym sprzeciwem. Jedno wydaje się nie ulegać wątpliwości, że sankcje naftowe nie będą uchwalone, a więc Mussolini jest coraz bliższy zwycięstwa.

Z ostatniej chwili

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że cesarz Abisynji Haile Selassie odrzucił propozycje francusko - brytyjskie.

W wywiadzie z przedstawicielem Havasa, Haile Selassie oświadczył: „Rząd abisyński musi przypomnieć swe oświadczenia z dnia 8 października: Abisynja nigdy nie dążyła i nie dąży do wojny, ale jesteśmy zmuszeni bronić naszej ziemi, której granice zostały pogwałcone przez Włochy. Abisynja w czasie konferencji paryskiej i obrad komitetu 5-ciu zgodziła się na wszelkie ustępstwa, jakie można było pogodzić z jej godnością. Abisynja pragnęła uniknąć napaści ze strony Włoch — pomimo to została zaatakowana.

Nie możemy ustąpić przed gwałtem, którego nie sprowokowaliśmy, ponieważ byłoby to równoznaczne z przyznaniem nagrody napastnikowi".

Włosi nie przerywają ataków

Według wiadomości ze źródeł angielskich, jedyny fakt godny zanotowania, jaki zaszedł wczoraj na froncie wojennym, to atak lotniczy włoski na oddziały abisyńskie na południo-zachód od Dolo, wpobliżu granicy Kenyi. Abisyńczycy ponieśli podobno duże straty w wyniku tego ataku, gdyż lotnicy włoscy z nieznacznej wysokości ostrzeliwali przeciwnika z karabinów maszynowych.

Odlewnie stali obniżyły cenę

Wczoraj doszła do skutku nowa obniżka cen. Mianowicie pod wpływem nacisku rządowego, Syndykat Polskich Odlewni Stali zgodził się obniżyć swe ceny o 20 procent. Należy dodać, że Syndykat ten obejmuje 12 wielkich odlewni.

Dziś pełna tabela loterji

Leje się krew w Chinach

PEKIN (PAT). Ze źródeł chińskich donoszą, że wojska japońsko-mandżurskie, przybyłe z Dolonnor zajęły miejscowość Paoczang w prowincji Czahar po krwawem starciu z miejscową policją. Po obu stronach są zabici i ranni.

Z Kałganu donoszą, że nie można otrzymać ścisłych wiadomości z powodu uszkodzenia połączeń drutowych oraz surowej cenzury. Incydent miał być spowodowany dążeniem Japończyków do zastąpienia policji chińskiej przez policję mongolską, sprzyjającą penetracji japońskiej w prowincji Czahar.

Zabójstwo w lwowskim sądzie

Pokrajała kochanka, który wyparł się ojcostwa

Gmach Sądu Grodzkiego we Lwowie przy ul. Sądowej był wczoraj widownią strasznego morderstwa.

Około godz. 13.30 w jednej z sal rozpraw zakończyła się rozprawa alimentacyjna pracownicy cukiernianej 22-letniej Elwiry Niedopytalskiej przeciwko monterowi Wojciechowi Dziewońskiemu.

Podczas rozprawy Dziewoński zaprzeczył jakoby był ojcem nieślubnego dziecka Niedopytalskiej i wzbraniał się płacić dobrowolnie alimenta. W celu przeprowadzenia dalszych dowodów, sędzia odroczył rozprawę i obie strony wyszły z sali.

Na korytarzu Niedopytalska przystąpiła znienacka do Dziewońskiego, stojącego ze swym adwokatem i nożem zadała mu w policzek i w szyję dwie rany, które okazały się śmiertelne. Dziewoński zmarł po kilku minutach, za nim przybyła pomoc lekarska. Morderczynię aresztowano.

Japonja nie chce się rozbroić

LONDYN (PAT.) Wczorajsze posiedzenie konferencji morskiej niemal w całości wypełniła deklaracja japońskiego admirała Nagano w sprawie japońskiego postulatu ustalenia najwyższej granicy zbrojeń. Nagano nie odstąpił od stanowiska, zajętego już uprzednio przez delegację japońską i nie zdradził skłonności do jakiegokolwiek kompromisu.

Nagano wyjaśnił, że Japonja pragnie ogólnego zmniejszenia zbrojeń wraz ze Stanami Zjednoczonemi i Wielką Brytanją. Celem osiągnięcia obniżenia poziomu zbrojeń, Japonja gotowa jest zdemontować okręty linjowe, lotniskowce oraz krążowniki pierwszej klasy, o ile inne mocarstwa uczynią to samo.

Mówca zwrócił uwagę, że wobec łatwości zaatakowania Japonji domaga się ona równorzędności w jednej dziedzinie, mogącej zapewnić jej bezpieczeństwo.

Zamordował w przystępie szału

Straszna walka, przypłacona życiem

Zamordowana została w Tarnowskich Górach 60-letnia Jadwiga Molikowa, żona urzędnika skarbowego.

Morderstwa dokonano, zadając ofierze szereg ran ciętych na całem ciele, głowie, twarzy i rękach, z czego wynika, że ofiara toczyła z napastnikiem walkę.

Wstępne dochodzenia wykazały, że do mieszkania Molikowej przyszedł nieznany osobnik prawdopodobnie jeden z jej krewnych, który w następstwie kłótni na tle majątkowem, prawdopodobnie w przystępie szału, dokonał zabójstwa. Za sprawcą wszczęto pościg.

Ciało Marszałka Piłsudskiego

wkrótce złożone będzie w trumnie metalowej

W dniu 22 grudnia b. r. trumna kryształowa, w której spoczywają zwłoki Marszałka Piłsudskiego, zostanie złożona do trumny metalowej, celem późniejszego umieszczenia jej w sarkofagu krypty pod „Wieżą Srebrnych Dzwonów" na Wawelu.

Do dnia 22 bm. zwiedzanie krypty św. Leonarda na Wawelu odbywa się normalnie w ustalonych godzinach, przeznaczonych na zwiedzanie grobów królewskich.

W związku z rychłem zasłonięciem trumny kryształowej Marszałka Piłsudskiego, zauważyć się daje w Krakowie, pomimo pory zimowej, liczny zjazd osób pojedyńczych, jak również licznych wycieczek z różnych stron Rzeczypospolitej dla złożenia hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Sprawa mocnych dowodów

Proces morderców min. Pierackiego

Wczorajsze posiedzenie wniosło znaczne ożywienie.

Na wstępie osk. Myhal prosi o udzielenie mu głosu, celem złożenia wyjaśnienia w związku z wczorajszą uwagą prok. Żeleńskiego o zmianie przekonań politycznych oskarżonego i porównaniem go z osk. Malucą.

— Wyjaśnienie to — mówi oskarżony — jest ważne dla wymiaru kary, a także dla obrony mego honoru.

Przewodniczący nie udziela oskarżonemu w tej sprawie głosu, zaznaczając, że będzie miał jeszcze możność wypowiedzenia się.

Następnie sąd przystąpił do dalszego badania świadków.

Jako pierwszy zeznaje zastępca naczelnika Urzędu Śledczego w Warszawie komisarz Tadeusz Banko. Świadek szczegółowo opisuje działalność niektórych Ukraińców w Warszawie.

Świadek wyjaśnia, że w dniu 15 czerwca 1934 r. był na miejscu zabójstwa ś. p. min. Pierackiego, gdzie wykonywał rozkazy przedstawicieli prokuratury i władz sądowych. Później udał się na miejsce pościgu, który miał się już ku końcowi. Był obecny w chwili, kiedy inspektor Piątkiewicz oglądał płaszcz, pozostawiony na klatce schodowej w domu przy ul. Okólnik Nr. 5. Z płaszcza tego insp. Piątkiewicz wyjął kokardkę ukraińską i inne drobiazgi.

Po zamachu na ministra ukazały się ulotki, jak się świadkowi zdaje, wydane przez O. N. R. W ulotkach tych była mowa, zdaje się o tem, że zabójstwa dokonali Ukraińcy. Po zabójstwie przeprowadzono rewizje i aresztowania wyłącznie wśród Ukraińców.

Następnie zeznawał świadek Jerzy Stawicki, sekretarz ministra Spraw Wewnętrznych.

Na pytanie przewodniczącego świadek podaje, że ś. p. minister Pieracki piastował stanowisko ministra Spraw Wewnętrznych od 27 czerwca 1931 roku. Minister prowadził tryb życia bardzo regularny. Z domu wychodził zwykle przed godz. 9-tą i pieszo szedł do Ministerstwa. Po skończonem urzędowaniu wyjeżdżał z Ministerstwa po godzinie 3-ej i udawał się na obiad do klubu przy ul. Foksal. Po obiedzie jechał albo do Ministerstwa, albo do domu, albo czasami do „Kawiarni Europejskiej", gdzie bywał też czasem wieczorem. W dniu zabójstwa min. Pieracki wyjechał z Ministerstwa o godzinie 15.10 lub 15.15. Do klubu pojechał sam. Świadek dowiedział się o zabójstwie ministra przed godziną 4-tą, będąc na mieście. Dalej świadek wyjaśnia, iż towarzyszył ministrowi Pierackiemu w jego ostatniej podróży w pierwszych dniach czerwca 1934 r. na teren województw lwowskiego i stanisławowskiego. Na zebraniu towarzyskiem u wojewody lwowskiego minister Pieracki zetknął się wówczas z przedstawicielami społeczeństwa ukraińskiego.

Na pytanie obrony świadek podaje, że w dniu zabójstwa ministra koło godz. 14-ej odbierał telefon od działacza młodych narodowców dr. Mosdorfa, który prosił o audjencję u ministra jeszcze tego samego dnia. Gdy świadek powiedział do Mosdorfa, że ze względu na zjazd wojewodów minister jest zajęty i audjencja może się odbyć dopiero w poniedziałek, lub wtorek następnego tygodnia, Mosdorf oświadczył, że to będzie za późno.

Adw. Hankiewicz wnosi o odczytanie zawartej w aktach sprawy relacji policyjnej, dotyczącej osoby Mosdofra.

Sąd nie uwzględnia tego wniosku z uwagi nato, że okoliczność ta nie ma żadnego znaczenia dla sprawy.

Na dalsze pytania obrony świadek Stawicki oświadcza, iż Mosdorfa nie widział ani w Ministerstwie, ani u min. Pierackiego.

Prok. Żeleński wnosi o ponowne przesłuchanie znajdującego się na sali świadka komisarza Banki.

Sąd uwzględnia wniosek prokuratora, poczem świadek Banko na pytanie prokuratora podaje, że obóz, którego Mosdorf był jednym z przywódców, wydawał dzieunik „Sztafetę". Na kilka dni przed 15 czerwca 1934 r. drukarnia, gdzie wydawana była „Sztafeta", została zamknięta naskutek zarządzenia Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy i „Sztafeta" przestała wychodzić.

Obrońca Hankiewicz w związku z zeznaniami świadka Stawickiego wnosi o dopuszczenie dowodu ze świadka insp. policji Sitkowskiego, na okoliczność, że w dniu 15 czerwca po zabójstwie min. Pierackiego dr. Mosdorf zniknął z Warszawy i że dotychczas miejsce jego zamieszkania jest policji nieznane.

Tu zabrał głos prok. Rudnicki, składając doniosłe oświadczenie:

— Proszę sądu. Koło tej kwestji Mosdorfa i O. N. R. obraca się cały szereg pytań, wytworzył się stały wir, którego centralnym punktem jest Mosdorf. Kwestja telefonu Mosdorfa, którą jeszcze poruszę w swej mowie oskarżycielskiej, była brana przez władze śledcze pod uwagę.

Ale wracać do pierwotnego punktu i twierdzić, że całe śledztwo jest zbudowane na wstążeczce, znalezionej w palcie w domu przy ul. Okólnik i wskutek tego jest oparte na niesłychanie wątłej podstawie i przewód sądowy może dać wynik wręcz odmienny od tezy aktu oskarżenia, jest naprawdę, mojem zdaniem, bezpodstawne.

To nie jest sprawa poszlakowa, to jest sprawa wyraźnych a mocnych dowodów. Dziś twierdzić, że ktoś inny popełnił zamach, że zamach wyszedł z innych sfer i przytaczać, jako dowód, że jeden oficer policji w kieszeni palta zabójcy znalazł trochę tytoniu — którego istotnie nie było — a jeszcze inny urzędnik odebrał telefon od Mosdorfa i z tych drobnych sprzeczności, nieścisłości i faktów, które okazały się bez znaczenia, wysnuwać bardzo daleko idące wnioski, naprawdę jest bezcelowe.

My nie opieramy się na tem.

Jeżeli chodzi o to, jak się śledztwo rozwijało, to niechaj będzie ustalone, że Mosdorf tego dnia znikł. Miał po temu swoje przyczyny, niezwiązane z morderstwem min. Pierackiego.

Jakżeż można przypuszczać, aby wódz, głowa partji, chciał uprzedzić i zagrozić o godz. 2-ej ministrowi, że jeżeli go nie przyjmie, to będzie w poniedziałek „za późno". Zamach był popełniony o godzinie 3.30. Jakże można w półtorej godziny zmontować zamach, lub odwołać wykonanie zamachu. Żałuję, że nie mogę poprzeć wniosku p. adw. Hankiewicza, jakkolwiek uważam, że obrona powinna mieć jak najszersze uprawnienia. Muszę jednak zaprotestować przeciwko tego rodzaju wnioskowi i wobec bezcelowości wszystkich tych pytań, muszę również zaprotestować przeciwko nim, gdyż nie widzę racji ciągłego podnoszenia tego tumanu wątpliwości, skoro on musi opaść po każdem pytaniu i po każdym świadku. Zdając sobie sprawę z tego, że może trochę zanadto uprzedzam wyrok sądu, że było tak, lub inaczej, ale mam głębokie przekonanie, że nie można zachwiać dowodu oskarżenia, opierając się na tem, że śledztwo początkowo stanęło na skrzyżowaniu dwóch dróg. Śledztwo wybrało jeden kierunek, a wybrało go dla przyczyn, o których będę mówił później, ale nie opierało się jedynie na wstążeczce i nie lekceważyło żadnych danych.

Następnie przewodniczący ogłosił postanowienie, mocą którego sąd oddalił wniosek obrony.

Obrońca Hankiewicz wnosi wówczas o powołanie na świadka dr. Mosdorfa dla wyjaśnienia, jakie znaczenie miały słowa, wypowiedziane przez niego dnia 15 czerwca 1934 r. do sekretarza ś. p. min. Pierackiego, p. Stawickiego: „To będzie za późno".

Prok. Żeleński oświadcza, iż złożone uprzednio przez prokuratora Rudnickiego oświadczenie odnosi się tem bardziej do tego wniosku i dlatego prosi o pozostawienie tego wniosku bez uwzględnienia.

Przewodniczący oświadcza, iż nie może poddać wniosku obrońcy pod rozważenie sądu ze względu na sformułowanie tego wniosku.

Obrońca prosi o uchwałę całego kompletu sądzącego, który utrzymuje w mocy stanowisko przewodniczącego.

Następnie na polecenie przewodniczącego protokulant Bielski komunikuje, iż z pośród wezwanych na rozprawę nie stawiło się 36 świadków. Szeregowi świadków wezwania nie mogły być doręczone z powodu braku adresów, inni zaś złożyli podania o uznanie ich nieobecności za usprawiedliwioną.

Prokuratorzy wnoszą o odczytanie protokółów zeznań.

Obrońcy żądają sprowadzenia świadków, którym zamierzają postawić dodatkowe pytania.

Poza tem obrońcy stawiają nowe wnioski o powołanie świadków.

Po naradzie sąd postanowił odczytać zeznania wszystkich świadków, którzy nie stawili się bądź na skutek śmierci, bądź wobec niemożności doręczenia wezwania, bądź też wskutek zamieszkiwania w znacznej odległości od Warszawy.

Pochłonął go demon totalizatora

Brał z kasy, ale zwrócił; skazano go z zawieszeniem

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę, w której ławę oskarżonych zajął urzędnik Grodzkiej Izby Skarbowej w Warszawie, Karol Fryderyk Erhardt. Erhardt był wydelegowany do 4 urzędu skarbowego, gdzie pełnił funkcje skarbnika.

Pewnego dnia władze przełożone zauważyły, że na dowodzie wpłaty, znajdującym się w aktach, figuruje kwota wpłacona na rachunek Izby 2.487 zł., jakkolwiek Izba otrzymała tylko 487 zł. Zawiadomiono Urząd Śledczy. Wówczas okazało się, iż Erhardt wpłacił istotnie tylko 487 zł., a na pokwitowaniu dopisał cyfrę „2". Zbadany przyznał, że przywłaszczył sobie 2.000 zł., które przegrał na wyścigach, a chcąc ukryć to, sfałszował pokwitowanie.

Ponieważ Erhardt pracował uprzednio jako skarbnik 29 urzędu. zaczęto i tam szukać. Wyszło również najaw, że i na tem stanowisku nieuczciwy skarbnik przywłaszczył sobie niewielką sumę.

Erhardt na wczorajszej rozprawie przyznał się do winy, tłumacząc, iż działał oszołomiony demonem gry, a pieniądze przegrał w totalizatora.

Jednocześnie złożył sądowi kwit, że całą zdefraudowaną sumę zwrócił, tak, że Skarb nie poniósł straty. Sąd skazał Erhardta na rok więzienia z zawieszeniem kary.

Senat wybrał komisję i wicemarszałka

Przeszedł senator Barański 46 głosami

Na wczorajszem posiedzeniu Senatu dokonano wyboru wicemarszałka na miejsce dr. Świtalskiego, który został wojewodą krakowskim.

Na wstępie posiedzenia marsz. Prystor zawiadomił Izbę o zrzeczeniu się mandatów przez senatorów: Maruszewskiego, Świtalskiego i Tora. Na miejsce p. Maruszewskiego wszedł do Senatu ks. Puchała, na miejsce p. Tora p. Seib, którzy złożyli wczoraj ślubowanie.

WICEMARSZ. BARAŃSKI

Zkolei przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego, to jest do wyboru wicemarszałka. Zgłoszone zostały kandydatury senatorów: Barańskiego, Bnińskiego oraz Bobrowskiego. W pierwszem głosowaniu żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości głosów. W myśl regulaminu, przystąpiono do drugiego głosowania, przyczem kandydat, który otrzymał najmniejszą ilość głosów w pierwszm głosowaniu, odpadł, był nim b. wojewoda poznański sen. Bniński, który uzyskał tylko 22 głosy. W wyniku głosowania, wicemarszałkiem wybrano senatora Barańskiego, który uzyskał 46 głosów, podczas gdy sen. Bobrowski otrzymał tylko 37 głosów.

WYBÓR 10 KOMISYJ JEDNOCZEŚNIE

Następnie przystąpiono do wyboru 10 komisyj. Marszałek Prystor oświadczył, że proponuje Izbie wybór odrazu 10 komisyj na czas obecnej sesji dla prac ustawodawczych. Wybór tych 10 komisyj nie przesądza jednak, że zajdzie potrzeba wyboru jeszcze jakichś innych komisyj. Dalej marszałek proponuje, by głosowano odrazu nad składem wszystkich 10 komisyj oraz przedkłada Izbie wniosek o liczbowym i personalnym składzie proponowanych komisyj. Skład liczbowy został przyjęty bez zastrzeżeń, natomiast w składzie osobowym Izba poczyniła pewne zmiany.

Wesoły Kącik

MĄDRY CHŁOP

Pani Marcinowa jest dumna ze swego męża.

Wypić, owszem, lubi. I dzień w dzień jest pijany. Ale grosza na wódkę nie wyda.

Inne żony oczy wypłakują, że ich mężowie, choć w domu głód, każdy grosz przepiją.

A pan Marcin nie. Dozorcą jest w kamienicy i co z bramowego zbierze i od lokatorów, wszystko żonie co do grosza odda.

A pomimo to, caluteńki dzień jest pijany, że czasem nawet na nogach stać nie może.

Mądry chłop.

Wszystkie żony w kamienicy zazdroszczą pani dozorczyni męża.

A ona uśmiecha się dumnie i przytakuje pochwałom:

— A tak, moja pani! Sprytny mój stary, sprytny.

I tylko bardziej zaufanym kumom zdradza metodę swego męża.

— U nas, uważa pani, koło bramy jest sklep z wódką na wynos.

Więc jak który moczymorda kupi sobie setkę, ledwo z nią ze sklepu wyjdzie — już mu się chce pić.

Staje więc koło bramy i próbuje korek wyjąć. Aż tu nagle widzi, w bramie grajcarek wisi.

Cieszy się wtedy frajer i cap za grajcarek. I zaraz go wkręca w korek.

A ten, uważa pani, grajcarek, mój stary zamiast rączki do dzwonka przywiązał.

I, jak kto złapie za grajcarek, to w naszem mieszkaniu dzwoni i dzwoni.

Mój stary zaraz wylata z mieszkania z pyskiem i łapie faceta za kołnierz:

— Mam cię, łobuzie! To ty draniu po całych dniach na mnie dzwonisz! Idziem do komisarjatu!

A tamten się wykręca.

— Panie dozorca! Ja tylko za grajcarek wziąłem! Poco jabym na pana dzwonił!

Mój stary nie ustępuje i się upiera.

— Chodź! W komisarjacie pogadamy.

I dopiero, jak go facet mocno prosi, to mięknie.

— Dobra — mówi. — Puszczę cię, ale daj wódki łyknąć.

No i dają mu. A on jak łyknie, to zaraz pół butelki.. Potem usta obetrze i wraca do chałupy spać. I śpi se spokojnie, póki nowy frajer za grajcarek nie złapie i nie zadzwoni.

Taki mądry chłop, moja pani! Caluteńki dzień pod gazem chodzi, a grosza nie wyda.

Napoleon Sądek

Trybuna rzemiosła

PRZEDŚWIĄTECZNY RUCH KOŁOWY

Kom. Rządu obecnie w okresie przedświątecznym wydał wyjątkowo surowe przepisy ostrożności jazdy na ulicach. Przepisy te odnoszą się zarówno do kierowców taksówek, jak i do dorożek konnych.

Zgodnie z temi przepisami, przypomina się, iż prowadzenie taksówek i dorożek konnych wymaga od kierowcy i dorożkarza absolutnej trzeźwości; nie wolno jest kierowcy brać sobie pomocnika (t. zw. „pająka"); istnieje zakaz jeżdżenia bez pasażerów po ulicach

WARSZTATY BEZ PATENTU

Władze przemysłowe przystąpią po Nowym Roku do sprawdzania wykazów wykupionych świadectw przemysłowych ze spisami kart rzemieślniczych, celem ustalenia, jakie przedsiębiorstwa istnieją nielegalnie.

Według prowizorycznych obliczeń, conajmniej połowa przedsiębiorstw rzemieślniczych nie posiada żadnych uprawnień, unika opodatkowania i t.d. Akcja ta będzie przeprowadzona w porozumieniu z izbami rzemieślniczemi. Mają być powołane komisje lustracyjne branżowe.

Grudzień
13
Piątek
Łucji

KRONIKA KRAKOWA

Zniżka cen chleba
w Krakowie

Na konferencji odbytej w dn. 12 bm. przy udziale przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, — reprezentanci przemysłu piekarskiego obniżyli z dniem 13 bm. t j. od piątku ceny chleba, które ustalono dla sprzedaży detalicznej w sklepach piekarskich i spożywczych następująco:

1) za 1 kg. chleba żytniego jasnego z mąki 55 proc. 25 gr.
2) za 1 kg. chleba ciemnego (morawskiego) 23 gr...
3) za 1 kg. chleba jasnego z mąki 55 proc. z dodatkiem kminku 28 gr.
4) za 1 kg. chleba pszenno-żytniego 33 gr.

Od cen powyższych rabat dla odsprzedawców wynosi 2 gr.

Nadużycia sądowego komisarza
w Krakowie

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadł wczoraj Stefan Czaplicki, handlowiec z Kobierzyna oskarżony o sprzeniewierzenie kwoty 3.384 złotych.

Czaplicki w październiku 1931 będąc zarządcą przymusowym w sprawie egzekucji Sądu Grodzkiego w Podgórzu, zainkasował kwotę zł. 3.384 którą sprzeniewierzył.

Rozprawę odroczono celem przesłuchania świadków.

Rozprawie przewodniczył s.o dr. Solecki, oskarżał prok. dr. Gajewski.

48.000 mieszkań wyjęto spod ochrony lokatorów

Podług nowych prowizorycznych obliczeń, dokonanych przez organizacje właścicieli domów, przypuszczalna liczba mieszkań wyjętych z pod ochrony lokatorów, wynosi na podstawie ostatniego dekretu około 48.000 w całym kraju, co stanowi 3,6 proc. ogólnej liczby mieszkań, objętych ochroną.

Ostrożnie z nabywaniem mięsa
i przetworów mięsnych

W związku ze zniesianiem rogatek, Zarząd miejski zawiadamia, że w tych samych miejscach pozostały nadal punkty kontrolne dla sprawdzania mięsa i przetworów mięsnych przewożonych z prowincji do Krakowa. Wszyscy zatem przywożący te artykuły do miasta, winni zgłaszać je na punktach kontrolnych (dawnych rogatkach) do do kontroli, względnie ponownego zbadania.

Przekraczający powyższe przepisy ulegną karze sądowej względnie administracyjnej łącznie z orzeczeniem konfiskaty mięsa lub tegoż przetworów po myśli obowiązujących przepisów.

Równocześnie Zarząd miejski ostrzega ludność przed nabywaniem mięsa, oraz przetworów mięsnych, niezaopatrzonych w odciski pieczęci kontrolnych, względnie plomby, które są nakładane w rzeźni miejskiej w Krakowie jako dowód, że artykuły te zostały poddane kontroli lub ponownemu zbadaniu. Odciski pieczęci, w która zaopatrzone jest mięso poddane kontroli posiadają kształt pięciokątny z napisem „Kontrola sanitarna lek.-wet. Kraków", zaś przetwory mięsne posiadają plomby metalowe o średnicy 15 mm z napisem z jednej strony „Wolne od włośni", z drugiej strony „Kontrola sanit.-lek. wet. Kraków".

Mięso i przetwory, niezaopatrzone w powyższe pieczęcie, względnie plomby mogą być dla zdrowia ludzkiego bardzo niebezpieczne, gdyż jak nie jednokrotnie stwierdzono pochodziły one ze zwierząt chorych a nawet padłych, nigdzie nie badanych, co spowodowało liczne zachorowania na trychnozę (włośnicę), a nawet śmiertelne zatrucia.

Do wiadomości lokatorów!

W związku z szeregiem wypadków niestosowania się właścicieli domów do dekretów Prezydenta R. P. z dnia 14 listopada br. w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów, należy jeszcze raz przypomnieć, że z dniem 1 grudnia 1935 zostało ustawowo obniżone na okres dwuletni komorne od mieszkań trzyizbowych i mniejszych, podlegających ustawie o ochronie lokatorów o 15 proc. a od mieszkań większych do 6-cio izbowych włącznie oraz od lokali przemysłowych i handlowych, podlegających ustawie o ochronie lokatorów o 10 proc.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że wszelkie klauzule kontraktów między właścicielami domów a lokatorami ustalające wysokość komornego lub też stwierdzające, że nie może być ona zmieniona, stają się z dniem 1 grudnia b. r. z mocy samego prawa nieważne.

O ile mimo to właściciel domu nie przeprowadzi ustawowej zniżki, lokator nie zważając na żadne upomnienia czy nawet szykany winien sam ustalić nową wysokość komornego i do dni 8-miu każdego miesiąca w myśl kontraktu miesięcznego, kwartalnego czy półrocznego przesyłać odpowiednią sumę pocztą właścicielowi domu lub też składać komorne do depozytu sądowego w kasie właściwego sądu grodzkiego.

Gdyby i to nie poskutkowało a właściciel domu posunął swój czyn nieobywatelski dalej i dopuścił się szykan, lokator powinien uciec się do pomocy przepisów policyjno porządkowych.

I tak np. w wypadku zamknięcia dopływu wody należy się zwrócić do starostwa i złożyć skargę na podstawie ustawy sanitarnej o przestrzeganie przez właściciela domu przepisów hygjenicznych. W wypadku zamknięcia bramy należy przy pomocy najbliższego posterunku spisać urzędowy protokół na dozorcę domu za niewykonywanie przepisów porządkowych. Wreszcie gdyby właściciel domu usiłował zamknąć dopływ gazu czy elektryczności lokator musi czem prędzej złożyć nań skargę sądową o złamanie kontraktu wynajmu mieszkania.

O moratorjum w sprawie zaległego komornego

Wobec wprowadzenia zmian w ustawie o ochronie lokatorów został zwołany do Warszawy nadzwyczajny zjazd związków lokatorskich Rzpltej. Zjazd m. i. uchwalił, że należy wystąpić do rządu z wnioskiem o nowelizację dekretu z 14 listopada br. w części dotyczącej zniesienia ustawy o ochronie lokatorów z 21. IV. 1924 r. Dalej zjazd uchwalił zwrócić się do rządu o przyznanie moratorjum za zaległe komorne do 1 grudnia br. z obowiązkiem płacenia bieżącego komornego od 1 grudnia br. z zastosowaniem ostatniej obniżki.

Z uwagi na zniesienie urzędów rozjemczych i przekazanie ich spraw sądom grodzkim, zjazd uchwalił domagać się od rządu:

aby rzeczoznawcy w sprawach mieszkaniowych byli wyznaczeni z pośród kandydatów, przedstawionych przez związki lokatorskie i w porozumieniu z miejscowemi związkami lokatorskiemi.

Ważne dla posiadaczy polis przedwojennych

Do krakywskiego Komitetu Samoobrony Przedwojennych polis austrjackich napływa olbrzymia liczba pism z zapytaniem jak przedstawia się sprawa z realizacją przedwojennych polis.

Pragnąc uniknąć korespondencji Komitet podaje do wiadomości interesowanym, że do realizacji należy przedkładać jedynie polisy Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń „Florjanka", które prosimy natychmiast złożyć osobiście lub przesłać listem poleconym pod adresem Komitetu — Kraków, ul. św. Filipa 6.

Co do innych austrjacko-węgierskich polis przedwojennych to w tej sprawie w dniu 20 listopada br. delegacja krakowskiego Komitetu odbyła ponownie dłuższą konferencję z Władzami Ministerstwa Skarbu w Warszawie, gdzie po wszechstronnem omówieniu spraw dotyczących przedwojennych polis domagano się stanowczo szybszego działania ze strony Rządu ażeby jaknajrychlej doprowadzić do finalizacji.

Rząd polski oświadcza również, że ze swej strony dołoży również starań ażeba sprawa polis była szybko rozwiązana.

Komitet ze swej strony dodaje, że nadal czynić będzie usilne zabiegi, ażeby jaknajrychlej doprowadzić do pozytywnego załatwienia sprawy.

Do wszystkich którzy są posiadaczami przedwojennych polis i takowych do tej pory nie zgłosili do rejestracji uprasza się ażeby takowe natychmiast zgłosili do Komitetu.

Nakłonili umysłowo-chorego do zbrodniczego czynu

Przed sądem przysięgłych w Krakowie zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych Honorata Bielecka, lat 32, rolniczka z Cerekwi koło Bochni, oraz Stanisław Curyło, lat 42, z Cerekwi, oskarżeni o to, że dnia 20 maja 1932 r. namówili umysłowo chorego Franciszka Bieleckiego by ten podpalił zabudowania Teofili Sowiakowej.

Bielecki nie zdając sobie sprawy z tego co robi podpalił zabudowania, które strawiły cały dobytek.

Honorata Bielecka oskarżona jest ponadto e to, że w roku 1932 namawiała Franciszka Słomczyńskiego, by ten zabił jej męża Franciszka Bieleckiego.

Słomczyński jednakże przestępstwa tego nie dokonał.

Stanisław Curyło i żona jego Aniela w jesieni 1932 r. namawiali Bielecką by swojego męża zamordowała.

Curyło ponadto oskarżony był o osznstwo, o fałszywe zeznania oraz o podstępne wyłudzenie kwoty 900 złotych z Towarzystwa asekuracji za spowodowany pożar.

Curyło i Bielecka od szeregu lat utrzymywali ze sobą intymne stosunki.

Na przeszkodzie stał im mąż Bieleckiej, którego postanowili za wszelką cenę usunąć.

Rozprawa rozpisana jest na 2 dni.

W dniu dzisiejszym zapadnie wyrok w tej sprawie.

Rozprawie przewodniczy s. o. dr. Kurzer, wot. s. o. dr. Partyka i dr. Bartynowski, oskarża prok. dr. Ojrzanowski, bronią adwokaci dr Frühling, dr. Markowicz i dr. Zakulski.

Wielka ilość wypadków skutkiem gołoledzi

Nadeszła zima, która rokrocznie staje się przyczyną wielu wypadków. Zwłaszcza gdy po pogodzie nastąpi silny przymrozek, ktory wytwarza na ziemi śliską pokrywę po której trudno jest wprost przejść się, by nie upaść. Corocznie pogotowie ratunkowe notuje setki wypadków, wywołanych wskutek gołoledzi, które niejednokrotnie kończą się kalectwem a czasem i nawet śmiercią.

I po wczorajszym wieczornym przymrozku wytworzyła się gołoledź, której ofiarą padło szereg osób, między innemi na ul. Morsztynowskiej 2, gdzie pośliznął się i upadł na bruk 18-letni Mieczysław Szczepkowski, pom. instalatorski, zamieszkały przy ul. Gęsiej 12. Wskutek upadku doznał on szeregu obrażeń na ciele i ciężkiej rany na czole. Odwieziny na stację pogotowia ratun. zemdlał wskutek doznanego bólu.

Oprócz tego wypadku zanotowano kilka wypadków złamania ręki i kilkanaście wypadków mniejszych potłuczeń.

W związku z temi wypadkami zwraca się uwagę iż brukt nie są należycie przez dozorców przysypywane piaskiem. Dozorcy którzy zaniedbują ten przepis zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Z Teatru im. J. Słowackiego

Czwartek: Muzyka na ulicy".

KINA

Adria „Sen nocy letniej".
Apollo „Zaproszenie do walca".
Atlantic: „Kapryśna Marietta" oraz „Kobieta szuka miłości".
Bagatela „Wyspa skarbów" i rewje „Górą kobiety".
Muzeum: „Niewidzialny człowiek".
Promień „Świat się śmieje".
Sokół: „Antek policmajster".
Stella „Wielkie wydarzenie".
Sztuka: „Orlow".
Świt „Manewry miłosne".
Uciecha „Oczy czarne".
Wanda: „Wesoła rozwódka"

Radjo

Kraków G. 11.57 Hejnał z wieży Marjackiej 12.03 Transm. z Warszawy i Wilna 13.35 Koncert 15.15 Transm. z Warszawy 16 Transm. ze Lwowa 16.45 Transm. z Warsz. 17.30 Odczyt 18:40 Wiadomości bieżące 18.45 Koncert 19 Odczyt 19 20 Koncert 19.35 Wiadom. sportowe 19.40 Transm. z Warszawy 20.30 Transm, z Poznania 21 Transm. z Warszawy.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotą Głową Rynek gł. 13 pod Trzema Koronami Retoryka 1. Czternasta Lubicz 7, Stradom 6 Królowej Jadwigi Karmelicka 9, Marjańska ul. Kazimierza Wielkiego 78.

Apteka Podgórska Rynek 9

Stroił się Sieczka w cudze piórka...

Ludzie biorą się na różne sposoby, by dzisiejszych ciężkich czasach utrzymać się na powierzchni życia. Jedni dążą do tego zapomocą wytrwałej pracy, inni zapomocą mniej uczciwych sposobów.

Stąd też dziś tak wiele dokonuje się oszustw. Ale, że oszustwa są tak częste, stały się one powszednią rzeczą, toteż ludzie się potrafią ich wystrzec. I dlatego oszuści muszą się brać na sposoby.

Jednym z takich sposobów jest strojenie się w cudze piórka. W ten też sposób dokonał szeregu oszustw Franciszek Sieczka, lat 49, ślusarz, bez zajęcia i miejsca zamieszkania. Został on aresztowany za „działalność" na terenie powiatu miechowskiego. Sieczko chodził ubrany w czapkę kolejarską, swoją własną dżokejkę trzymał w kieszeni.

Śmierć trojga ludzi na ślizgawce

We wsi Jastrzębica pow. sokalskiego wydażył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą trzy ofiary.

Na sadzawce ślizgało się dwuch chłopców: 11-letni Hryć Car i 12-letni Wasyl Bojka. W pewnej chwili dość cienki lód załamał się obaj chłopcy wpadli do wody i zanim przybyła pomoc — utonęli.

Powiadomiony o wypadku ojciec Cara, Iwan, tak przejął się wypadkiem, że dostał ataku sercowego i w kilka minut potem zmarł.

Rozprucie kasy w firmie Pischinger

Nié wyśledzeni dotychczas sprawcy po wybiciu dziuy w murze od tyłu realności przy ul. Kącik 22 w Podgórzu, dostali się wczoraj do biur firmy Pischinger, gdzie rozpruli rakiem kasę, zabierając z niej 300 zł. w gotówce i weksle opiewające na 150 zł.

Zamach samobójczy pod „Telegrafem"

Pogotowie Ratunkowe wyjechało wczoraj wieczorem do aresztu pod „Telegrafem" w Krakowie, gdzie 17-letnia koryntjanka Julja Kiścinch w celu samobójczym rozgryzła lusterko a szkło połknęła.

Lekarz pogotowia przewiósł desperantkę do szpitala św. Łazarza.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródek 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej.

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol" Kraków, Na Gródku 2. Tel. 173-02

Andrzej Szary

Za grzechy matek

Wzruszająca tragedja w rodzinie książęcej

Książę Runiewicz nie zdążył jeszcze rzec nawet pół słówka, gdy żona przerwała mu, mówiąc:

— Nic nie mów jeszcze... Musisz mnie wysłuchać do końca, nie przerywając.

Księciu opadły ręce. Zresztą, opanowała go gorąca ciekawość. Chciał wiedzieć, wiedzieć wszystko, wiedzieć jak najwięcej. Spojrzała mu w oczy i raz jeszcze powtórzyła:

— Uległam.

Gdy po raz drugi usłyszał to straszliwe słowo, zachwiał się, jakby chciał paść trupem u wezgłowia jej łóżka. Krystyna wszakże przerwała grobową ciszę, nad którą już unosił się anioł śmierci, słowami-młotami:

— To jeszcze nie wszystko... Grzech mój wydał owoc... Mam dziecko...

Książę Runiewicz był teraz jeszcze bledszy, niż jego żona.

Ona zaś mówiła dalej:

— Dziecko to widziałeś... List anonimowy nie kłamał... To ta dziewczynka z pod Wilanowa...

— O, Boże... Boże... jaki ja jestem nieszczęśliwy... jaki nieszczęśliwy!!! — jęknął książę w rozdzierającym bólu.

Księżna zaś chcąc snać, aby oboje wypili do dna czarę goryczy, mówiła dalej:

— Lecz oto niebo mnie pokarało, i to znacznie surowiej, niżbyś mógł to uczynić ty, lub kto inny. Kara, jaka na mnie spadła, jest okrutniejsza, niż możesz sobie nawet wyobrazić. Owo dziecko, które widziałeś i które w twoich oczach zostało wyprowadzone, zniknęło bez śladu. Straciłam już wszelką nadzieję na odnalezienie go. Gdy się o tem dowiedziałam, poczułam, że życie mi chyba wypłynie przez straszliwą ranę, jaką ta wieść wyryła w mem sercu. Dlatego też lekarze nade mną głową tylko kiwają i nie rozumieją prawdziwej przyczyny choroby. Dlatego właśnie umieram i nic mnie już ocalić nie zdoła.

Paweł już nie jęknął tym razem, lecz zawył z rozpaczy. To wzruszające upokorzenie, ta szczera skrucha, wstrząsnęły nim do głębi. Wściekłość, przekleństwo, dzika żądza zemsty — wszystko ustąpiło. Cała fala gniewu i oburzenia została zatamowana. Gdy słyszał, jak Krystyna, dręczona wyrzutami sumienia, wyznała mu swój żal z tak rozdzierającym bólem, wszystkie jego złe porywy nagle zostały okiełznane, a złe myśli rozwiały się w nicość. Już nie widział przed sobą grzesznicy, jeno nieszczęsną kobietę, złamaną ogromem nieszczęścia, będącą w obliczu śmierci, muskającej ją już swem czarnem skrzydłem. I wydawało się, że już żadna siła ludzka nie powstrzyma zbliżającego się końca.

Po chwili rzekł zwolna, spoglądając na umierającą z głębokiem współczuciem:

— Krysieńko, potknięcie się nie jest jeszcze upadkiem... chwilowe oszołomienie nie jest grzechem... Zresztą, niemal miałaś prawo... Uważałaś się za wolną...

Krystyna złożyła ręce na piersiach. Wydawało się, że za chwilę skona w upojeniu z niewysłowioną wdzięcznością za jego słowa, tchnące taką anielską dobrocią.

On zaś dodał:

— W tej całej sprawie jedynym winowajcą jestem ja...

— Ty?

— Tak. Gdy stało się to, co słusznie mogło cię, niewinne jeszcze dziewczątko, zrazić do mnie na całe życie, powinienem był natychmiast zwrócić ci wolność. Nawet wtedy udałoby się bez trudu uzyskać unieważnienie małżeństwa, gdyby się okazało, że było ono zawarte, ale... niespełnione. Było to nawet moim obowiązkiem. Ja zaś przeciwnie, chciałem cię przykuć do siebie, choć nie miałem nato żadnego moralnego prawa. Wszystko to, co potem nastąpiło, jest więc wyłącznie moją winą. Źle postąpiłem. To też ja jeden tylko zasługuję na karę. Ponoszę ją i najzupełniej sprawiedliwie.

— Ależ, Pawełku...

— Nie, nie... Nie usiłuj zaprzeczać... Byłaś młoda, piękna, samotna... Zmysły rozbudzone, a niezaspokojone... Nie mogłaś żyć bez miłości... Byłem nikczemnym szaleńcem, zaślepionym głupcem, że tego nie zrozumiałem odrazu...

Krystyna wybełkotała w uniesieniu:

— Cóż to? Czy już jestem w niebie? Czyż możliwe, abym jeszcze na ziemi słyszała słowa tak piękne, tak wzniosłe, tak szlachetne, tak przepojone iście chrześcijańskim duchem przebaczenia? Mój miły, przysięgam ci na życie tego maleństwa, którego zniknięcie mnie zabija, że gdy tylko wróciłeś, natychmiast zerwałam ten grzeszny związek. Gdym tylko cię ujrzała, przeklęłam mój grzech. Gdyś mi powiedział wtedy, że nie tkniesz mnie nawet, jeżelibyś się przekonał o mej zdradzie, lecz zabiłbyś... sam siebie, aby nie burzyć mego szczęścia i nie zawadzać mi, pomyślałam sobie już wtedy, że skonam z bólu i wstydu.

— Moje dzieciątko biedne, kochane — szeptał książę Runiewicz — ile ty przeze mnie wycierpiałaś... O, poco musiałaś mnie spotkać na drodze swego życia? Gdyby nie ja, ile przykrości oszczędziłabyś sobie...

— Powiedz raczej, że ty sobie oszczędziłbyś wiele bólu...

Książę potrząsnął głową i rzekł ze smutkiem:

— Nie, nie, Krysieńko, nie mów tak... Wychodząc za mnie zamąż, nie kochałaś mnie. Powinienem był to widzieć... Może to nawet i widziałem, lecz starałem się zamknąć nato oczy. Ach, bo tak gorącą pragnąłem cię zdobyć. Myślałem, że może po ślubie moja gorąca miłość zdoła wzbudzić w tobie oddźwięk. Był to z mojej strony wielki błąd. Za niego teraz pokutuję...

Krystyna odparła ze szczerością w głosie:

— Mylisz się, Pawełku, kochałam cię...

Paweł zaszlochał. Nie miał siły rzec słowa, tak bardzo wzruszenie dławiło mu gardło. Machnął tylko ręką, jakby błagając, aby już nie mówiła o tem, oszczędzając mu bólu. Ona wszakże mówiła dalej:

— Było to uczucie pełne słodyczy, bardzo tkliwe... Dużo w niem było serdecznej życzliwości, a jeszcze więcej podziwu, który mnie pociągał ku tobie. Z tego wszystkiego z pewnością stopniowo zrodziłaby się miłość, gdyby nie to, że...

Tu urwała na chwilę, jakby wahając się. Lecz on za nią dokończył:

— Gdyby nie stało się to... co się stało... Słowem widzisz, że mam słuszność, zwalając całą winę na siebie...

Krystyna zawołała:

— Ach, teraz nie żal mi umierać, skoro już ulżyłam memu sumieniu i skoro już uzyskałam twoje przebaczenie...

— Nie umrzesz! — zawołał z zapałem książę — nie wolno ci umierać. Musisz żyć... dla swej córeczki...

— Niestety — jęknęła — zginęła na zawsze... Gdyby się odnalazła, możeby mnie to uzdrowiło. To jedno, tylko jedyne lekarstwo... Ale to już niemożliwe... Więc żegnaj mi, najdroższy... Czuję, że nadchodzi moja ostatnia chwila...

Dalszy ciąg jutro.

OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Podczas gdy Mila, zaskoczona propozycją małżeńską hrabiego Forowskiego, gubiła się w rozterce, czy powinna ją przyjąć, czy nie, winowajca tego wszystkiego, był niemniej niezdecydowany.

Hrabiemu Stanisławowi chodziło o co innego.

Jego postanowienie ożenienia się z Milą było głęboko przemyślane i niezachwiane. Miał inne powody do rozterki, niemniejszej, niż Mila.

Domyślał się, że rodzice, zapewne, ostro przeciwstawią się jego zamiarom małżeńskim.

Nawet, gdyby to była uczciwa i przyzwoita panna na wydaniu, dociekaliby, jakie ma koligacje, czy jej stanowisko towarzyskie, pochodzenie i majątek są odpowiednie, aby dostąpiła, w ich mniemaniu, zaszczytu zostania hrabiną Forowską.

A co dopiero, gdy się dowiedzą, że Mila... niestety... pomimo, iż pochodzi z dobrej rodziny szlacheckiej, obecnie stoczyła się nato, co jest uznane w opinji świata za najniższy szczebel... Tego z pewnością nie powie rodzicom. Nie miałby odwagi. Sam wiedział, że to wszystko było dziełem przypadku i że Mila właściwie duchowo bynajmniej nie jest znieprawiona, ale jak to wytłumaczyć rodzicom? Powiedzą mu, że jest zaślepiony pierwszą miłością... smarkaczem, i że go należy strzec przed krokiem, którego w przyszłości niewątpliwie będzie żałował...

A jednak postanowienie hrabiego Stanisława było niezachwiane: albo ta, albo żadna...

Postanowił więc o tym szczególe — choć bodaj najważniejszym — wcale rodzicom nie wspominać.

Ale wogóle powiedzieć będzie musiał... Jakże inaczej?... Przecież chciałby, aby jego żona była pełnoprawną hrabiną Forowską, przyjmowaną w domu jego rodziców.

Inni? Jego świat i znajomi? O nich mniejsza... Oczywiście, przykro byłoby Stanisławowi zrywać ze wszystkimi przyjaciółmi, z tem całem gronem znajomych, z którymi żył się i których lubił, ale w każdym razie wolałby zerwać z nimi, niż wyrzec się swego małżeństwa z Milą.

Natomiast, gdyby jej nie przyjmowano w domu rodziców, których kochał tak bardzo serdecznie, byłoby mu jednak nieskończenie przykro. Tego chciał uniknąć za wszelką cenę.

Słowem, trzeba będzie o tem pomówić z rodzicami... Chciał to uczynić już, natychmiast... Poco zwlekać?

Wtem przypomniał sobie, że jeszcze przecież wcale nie ma decydującej odpowiedzi od Mili...

Więc czy warto już iść do rodziców?

Co będzie, jeżeli Mila mu odmówi? Jak wtedy będzie wyglądał wobec rodziców?

A znów, przeciwnie, jeżeli Mila się zgodzi, a rodzice nie? No, w tym wypadku zdecydowany był jednak postąpić wbrew woli rodziców.

Wyrzeknie się ostatecznie zbytku i bogactwa, a na skromne utrzymanie dla siebie i żony zawsze jeszcze zapracować potrafi.

Rodzice byli o tyle praktyczni, że postarali się, aby syn skończył gimnazjum, a obecnie uczęszczał na wydział prawny uniwersytetu...

Uczęszczał? To chyba był zły wyraz... Ma bowiem coś wspólnego ze słowem „często", Stanisław zaś bynajmniej nie był częstym gościem na uniwersytecie. Bywał tam raczej bardzo rzadko... Rodzice patrzali nato przez palce. Zresztą, nawet nie wiedzieli, że Stanisław nie należy do najpilniejszych studentów.

I teraz właśnie ogarnęła Stanisława pierwsza wątpliwość...

Powiedzmy, że oto wytworzyła się ta najgorsza sytuacja, że Mila się zgodzi, a rodzice nie...

Coprawda, wnet się poprawił, najgorsza byłaby, gdyby Mila się nie zgodziła...

Ale jeżeli ta możliwość byłaby rozpaczliwa, to pierwsza byłaby conajmniej — kłopotliwa...

Zapracować samemu? Tak, ale jak? Do prawa daleko, bo trzebaby przedtem skończyć uniwersytet. A po uniwersytecie jeszcze długie lata aplikacji, niemalże bezpłatnej... Do zarobków jeszcze wiele, bardzo wiele lat...

Czyli, że trzebaby szukać posady, posadki... I to gdzie? Z dawnych znajomych nikt nie da. Na złość...

Z marnej posadki trzeba będzie utrzymać żonę, a wkrótce, zapewne, i dziecko. Studja pewno trzeba będzie przerwać, bo kto wie, czy się zdąży jedno z drugiem.

Ale najgorsze przyszło mu na myśl dopiero teraz...

Przecież Mila przez ten krótki, coprawda, czas swego „lekkiego" życia zdążyła już się przyzwyczaić do zbytku.

Możeby go się wyrzekła dla kogoś, kogo bardzo kochałaby... dla Henryka, naprzykład, ale czy się go wyrzeknie, gdyby zaszła potrzeba, dla Stanisława? Oto wielkie pytanie...

W biedzie miłość słabnie. Nawet największa. Co dopiero, gdy jej samo istnienie u osoby ukochanej jest bardzo niepewne?

Może Mila już stała się luksusowem zwierzątkiem, które w nędzy zginie?

Wątpliwości te, tak dręcząco nurtowały Stanisława, że doszedł do wniosku, iż zamiast się tak męczyć, lepiej przedewszystkiem dowiedzieć się, co zadecydowała Mila. Od tego uzależni się wszystko dalsze. Z niecierpliwością wyczekiwał tego dnia, gdy miał przyjść do Mili. Wreszcie dzień ten nadszedł. Udał się do niej pośpiesznie, drżąc z trwogi...

Dalszy ciąg jutro.

Felicja Chencinerówna

MIŁOŚĆ NA BEZDROŻACH

Pamiętniki córki warszawskiego miljonera

19) W pułapce

Gdy wreszcie powiedziałam Henrykowi, że dostaliśmy się w ręce konkurencji, wpadł w łatwo zrozumiałą złość.

— Tak, rozumiem doskonale — mówił, — ta scena z tym pijanym i ten współczujący pan, to było dobrze wyreżyserowane. Wstyd mi będzie teraz pokazać się konsulowi, on miał do mnie takie zaufanie i tak wierzył w mój spryt, a ja tymczasem dałem się nabrać, jak naiwna pensjonarka! Pamiętasz te słowa w telefonie? ...Nie znamy się jeszcze, ale dziś jeszcze prawdopodobnie poznamy się..." Jacy oni byli pewni siebie!

Henryk zapomniał już o bólu w nodze. Wstał z łóżka i począł chodzić po pokoju. Nagle podbiegł do drzwi, nacisnął klamkę i całą siłą ciała zawisł na niej. Wysiłek jego był jednakże zbyteczny, gdyż drzwi wogóle nie były zamknięte na klucz.

— Zdaje mi się. że zapomnieli nas zamknąć — mruknął Henryk ucieszony.

— Spróbujmy uciekać — dodałam i nowa nadzieja wstąpiła w nasze serca, — tu jest wyjście — pociągnęłam Henryka — o ile sobie przypominam.

Cicho, aby nie zwrócić niczyjej uwagi, podkradaliśmy się do drzwi wyjściowych.

Henryk wolno i delikatnie nacisnął klamkę. Niestety, drzwi były zamknięte na klucz, a klucz wyjęty z zamka. Ogarnęła nas znów rozpacz— staliśmy bezradni.

Wtem boczne drzwi otwarły się niepostrzeżenie — i starszy pan stanął na progu.

— Widzę, że państwo macie ochotę wyjść na spacer — rzekł drwiąco, — nie warto — dodał, uśmiechając się obleśnie. — Łódź, to takie paskudne miasto, że lepiej go wcale nie oglądać. Sama biedota robotnicza... brudne to i głupie, aż wstręt mnie przenika, gdy wyjdę na ulicę. Całe szczęście, że czynię to tak rzadko... Dziś to był wyjątkowy wypadek, musiałem temu panu pomóc — ciągnął, a ton jego był ironiczny i wyniosły. Poczułam do do niego nieprzezwyciężony wstręt i antypatję. Nie może chodzić po ulicach! — myślałam — żeby nie ocierać się o brudnych robotników. Komu on zawdzięcza, jestem ciekawa, swoje wspaniałe auto, swój dobrobyt i bogactwo, — jak właśnie nie owym „brudnym robotnikom". Oni pracują w okropnych warunkach, nieraz za marne grosze, aby taki pyszałek przypadkiem nie otarł się o nich! Nie byłam nigdy w życiu socjalistką, wogóle nie orjentowałam się w polityce, a wychowywana w sferze burżuazyjnej mało widziałam nędzy i biedoty ludzkiej, teraz jednak poczułam gorącą sympatję do tych szarych, wynędzniałych postaci ludzkich, które wypełniają prawie wszystkie ulice Łodzi, wracając, czy też idąc do pracy, lub też — co jest jeszcze stokroć gorsze — gdy, nie mając pracy, włóczą się po całych dniach bez celu, sensu i nadziei...

— Bardzobym chciał, aby państwo zwiedzili moją willę — przerwał moje rozmyślania starszy pan. Właściwe apartamenty są na piętrze — rzekł w formie wyjaśnienia.— Tam państwo jeszcze nie byli... Nawet pani... — dodał znacząco, uśmiechając się do mnie.

Cóż mieliśmy teraz innego do roboty, kiedy wszelka nadzieja uwolnienia prysła, poszliśmy też za nim posłusznie. Zwiedzenie willi w każdym razie mogłoby się nam przydać przy organizowaniu następnego planu ucieczki. Tem bardziej że oprócz starszego pana nie widzieliśmy teraz w willi nikogo... a może jaka od powiednia chwila nadarzy się i osiągniemy tak upragnioną wolność.

Pokoje na piętrze urządzone były z niebywałym przepychem. Wspaniałe perskie dywany pokrywały wszędzie szczelnie podłogi. Wielkie obrazy w złoconych ramach, arcydzieła starych mistrzów, ozdabiały ściany, kunsztowne rzeźby i stara porcelana tworzyły świetną całość z antycznemi meblami. Wszędzie widać było przepych i bogactwo.

— Nie przypuszczał pan, że wasze więzienie będzie tak wyglądać — mruczał starszy pan z zadowoleniem, widząc nasze zdumienie.

Henryk obojętnie wzruszył ramionami.

— Mało mnie to obchodzi, wiem tylko, że będzie pan żałował swego czynu. To jest sprzeczne z prawem — będzie pan odpowiadał za przetrzymywanie nas — rzekł, siląc się w sposób widoczny na spokój.

Rozumiałam doskonale jego pozornie obojętny ton. Bał się, aby próba jakiegoś czynnego oporu nie odbiła się przypadkiem na mnie.

Starszy pan udał, że nie słyszy słów Henryka.

— Potem... potem będziemy mówili o interesach. Chciałem państwu pokazać coś bardzo interesującego. Niech pan zobaczy te strzelby, kosztowały mnie one w Londynie bezmała tysiąc funtów — piękna robota — co?

Widać było, że ten człowiek rozmiłowany jest w swojem bogactwie, które z dumą pokazywał nam.

— Czy można wiedzieć, na czem dorobił się pan tych wszystkich pięknych rzeczy? — zapytał Henryk naiwnie.

Starszy pan zmieszał się nieco.

— Jestem przemysłowcem, proszę pana — mam tu w Łodzi fabrykę i...

Henryk przerwał mu.

Odrazu zorjentowałam się co chciał wypalić.

— Daj spokój Henryku — rzekłam i położyłam mu rękę na ustach. Tą metodą na pewno nic nie zrobimy.

Starszy pan uśmiechał się w dalszym ciągu.

— Pan, zdaje mi się, nie orjentuje się w sytuacji, chyba nie podejrzewacie mnie państwo, że jestem porywaczem dzieci, a zresztą — na dzieci nie wyglądacie.

Mimowoli spojrzałam na rosłą postać Henryka i roześmiałam się.

— Mam zupełnie inne zamiary względem was... Poprostu chciałem wam zaproponować spółkę...

— Spółkę? — wykrzyknął Henryk zdziwiony. Nie zawieram spółek z bandytami — wypalił.

Starszy pan zrobił się purpurowy.

— Odpowiesz mi pan drogo za te słowa — krzyknął i podszedł do dzwonka.

Dalszy ciąg jutro.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Nie umiałam kochać

P. Bożenka donosi nam:

„W poszukiwaniu pracy przyjechałam do Warszawy zeszłego roku w październiku. W tym to miesiącu poznałam mego Janka. Jego czarne oczy wprost urzekły mnie, inaczej mówiąc zakochałam się w nim od pierwszego wejrzenia.

Nie umiałam kochać. On mnie dopiero tego nauczył. Jego pieszczoty i pocałunki oszałamiały mnie. Szalałam z rozkoszy. Odwiedzałam go często. Po dwóch miesiącach poczułam się matką.

Łudziłam się nadzieją, że zostanę jego żoną, bo zdawało mi się, że był wzajemny. Więc bez obaw powiedziałam mu o mym stanie, ciesząc się, że będę miała dziecko. Lecz on natychmiast kazał mi temu zapobiec i oświadczył, że ma żonę i dziecko.

Oniemiałam, bo nigdy nawet nie wspomniał przedtem że jest żonaty, choć nie żyje z żoną. Zrozumiałam, że niema innego wyjścia, jak zapobiec ciąży. Od tego czasu zaczął mnie unikać. Zaczęły się różne wykręty na temat biura i żony, która go odwiedza. Nasze spotkania uległy zmianie.

Zaczęliśmy się widywać od czasu do czasu, bo zawsze był zajęty. Raz zastałam u niego inną, a umówił się ze mną, bym przyszła. Co ja wycierpiałam wtedy, Bóg tylko świadkiem, a nie miałam siły zerwać z nim, bo go nadal kocham.

Chciałam kupić rewolwer aby zabić jego i siebie, lecz nikt nie chciał mi go sprzedać. Każdy się bał.

Zaniechałam więc zemsty i pogrążyłam się w dziwnej apatji, w której trwam aż dotychczas. Mój Janek spotyka się ze mną jedynie z litości, raz lub dwa razy na miesiąc. Gdy go widzę, zapominam o tych wszystkich przeżyciach, szczęśliwa jestem że mogę choć na krótko być blisko niego, rozmawiać z nim i patrzeć w te cudne oczy...

O, Panie Redaktorze, ach jak ja go szalenie kocham! Lecz moja ambicja buntuje się przeciwko tym spotkaniom z litości. Nie wiem jak postąpić."

Jeżeli Pani go doprawdy nadal tak bardzo kocha, niechże Pani spotyka się z nim. Zawsze lepszy rydz, niż nic. Lepiej rzadko, niż wcale. Być może, iż jednak zdoła wkońcu ocenić ogrom miłości Pani i będzie spotykał się z Panią nietylko z litości. A „ambicję" niech Pani odrzuci precz! Gdzie jest miłość prawdziwa, tam żadna „ambicja" nie odgrywa i nie powinna odgrywać żadnej roli. Radziłbym Pani natomiast niezależnie od owej miłości i zamiast „ambicji" posłuchać nieco głosu rozsądkn i zapytać siebie, co może wyniknąć z obcowania z żonatym... jak ukształtuje się przyszłość Pani...

Czy mam pić ocet?

P. Mirosława Kwiecińska zasięga u nas rady w sprawie, którą tak wyluszcza:

„Od małego dziecka dobrze wyglądam. Gdy byłam młodsza, nic z tego sobie nie robiłam, a gdy doszłam do lat 25, przekonałam się, że moja tusza bardzo mi przeszkadza. Prosiłabym Pana o doradzenie mi jakiegoś środka odtłuszczającego, jednak niezbyt drogiego i niezabierającego wiele czasu. Boję się bowiem, że za jakieś 5 lat, utyję potwornie, ta myśl mnie przeraża. Ratuję się octem, którego wypijam po pół litra przed snem. Ale, czy to odniesie jakiś skutek?"

Octu niech Pani nie pije. Oto recepta dla Pani. Nie jadać białego chleba, ani białego mięsa. Chleb tylko czarny i suchy. Mięso wyłącznie wołowe. Nie jadać znp. Sporo jarzyn, dużo owoców. Unikać potraw mącznych, jak kartofle i kluski oraz nabiału i słodyczy. Głód zaspokajać częściej wołowiną i to chudą. Dużo ruchu. Nie zawadzi łaźnia parowa. Ważyć się. Gdyby nie spadła waga, napisać do mnie ponownie.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

Joanna M. — Sen Pani przepowiada zatarg z policją, lub udział w sprawie sądowej. Zarobki zwiększą się. Będzie pochwała lub zaszczyt. Ktoś obrazi Panią. Szczęśliwy dzień —sobota. O loterji sen nic nie mówi.

Łucja J. — Będzie Pani kradła. Może Pani grać na loterji. Numer winien kończyć się siódemką. Zmieni Pani miejsce pobytu w niedalekiej przyszłości. Zwartwienie będzie.

Włodzimierz. — Sen wróży dobre zdrowie i zadowolenie. Nic panu ani siostrze nie grozi. Spotka Pan znajomego bruneta. Na loterji grać nie radzę.

Smutna czarnulka. — Znajomy żywi dla Pani dużo sympatji. O małżeństwie sen nic nie mówi. Będzie dobra nowina dla rodziny. Szczęśliwa cyfra — 7.

M. żaden(?). — Sen wróży niedomagania w rodzinie. Zarobki będą. Blondyn jest Panu nieżyczliwy. Będzie Pan świadkiem wypadku lub awantury ulicznej.

Ol. W. — Będzie sprzeczka z mężem. Skrzywdziła Pani kogoś. Niech Pani postara się jakoś naprawić tę krzywdę, bo pomści się na Pani. W przyszłości będzie dobrobyt.

P. „Stasiek z prowincji" pisze:

„Śniło mi się, że z bardzo ładną panienką blondynką, jeździłem windą do góry i nadół. Pod samym strychem windę zatrzymałem i tak w windzie staliśmy przez parę minut. Następnie zjechaliśmy nadół. Była tam młoda panienka i chciałem się z nią poznać, ale blondynka nie pozwalała mi".

*

Będzie Pan miał w przyszłości zajęcie, wymagające podróżowania. Pozna Pan blondynkę, z którą połączy Pana wzajemna sympatja. Szatyn jest Panu nieżyczliwy. Szczęśliwy dzień — poniedziałek.

Celina C. — Odwiedzi Panią miły gość. Będzie kłótnia o pieniądze. Pozyska Pani przyjaciela. Proszę się wystrzegać złej namowy. Zamiar spełni się. W przyszłości będzie spokój i dostatek.

Niezabudka W. S. — Wyjdzie Pani zamąż za mężczyznę ciemnowłosego w przeciągu najbliższych paru lat. Nie zna go jeszcze Pani. Porobi Pani bardzo miłe znajomości. Niedaleka podróż czeka Panią. Pierścionek z niebieskim kamieniem przyniesie Pani szczęście.

Na małej wokandzie...

Pokusa

(A. E.) Krawiec Stanisław Dąbczak wziął ze stołu garnitur pana Ignacego Breka i począł go pruć w celu przenicowania na trzecią stronę.

Nagle drgnął, wyczuwając pod ręką coś twardego. Wyjął ów przedmiot z kieszeni klientowskiej marynarki i uśmiechnął się radośnie.

Była to — dziesięciozłotówka.

— W sam raz! — szepnął pan Stanisław. — W sam raz mnie potrzebna była.

Styblety podzelować, w sklepiku zborgowane dwa złote wybulić, do kina na Gretę z garbem się sypnąć...

Akuratnie potrzebne mnie byli te moniaki.

Widzisz, Stasiu — ciągnął krawiec, pieszcząc dłonią dziesięciozłotówkę. — Byłeś goły, jak turecki święty, a tera swoje własne dychę posiadasz.

Czy faktycznie moja? — zafrasował się nagle pan Stanisław. Przecież to klientowska gotówka.

Coprawda ją znalazłem, ale w kieszeni. I nie we własnej. Tylko w cudzej. Znakiem tego nie moja dycha.

Więc mam ją niby tera oddawać?

Oddaj, Stasiu, oddaj! — mruczał do siebie krawiec. — Broń się przed lichem, które cię kusi. Ciężko jest znalezione forse gołą ręką zwracać, ale trudno, przemóż się, Stanisławie. Pokaż, żeś facet porządny!

Pan Stanisław westchnął ciężko, przycisnął monetę do serca i włożył ją napowrót do klientowskiej kieszeni.

Dokonawszy zaś tego bohaterskiego czynu, przymknął powieki i stał cicho, w radosnem uniesieniu.

Po chwili zaś otworzył oczy i rzekł:

— Przykładny człowiek jesteś, Stasiu.

Któren inny na twojem miejscu takby zbożnie postąpił? Bardzo chwalebny był to uczynek.

A żeś się djabłu oparł i forsy cudzej nie rąbnął, należy ci się słusznie jakowaś nagroda.

Weź se więc, Stasiu, te dziesięć złotych, zato, żeś człowiek uczciwy!

*

W pewien czas później stanął pan Stanisław przed sądem, jako oskarżony o kradzież dziesięciu złotych.

Ponieważ zaś okazało się, że już nieraz był karany za podobne sprawki, sąd skazał go na 2 tygodnie aresztu.

Tragiczne skutki romansu

Lekarz skazany na więzienie za spędzenie płodu

Absolwent medycyny Uniwersytetu Poznańskiego, p. K. postanowił odpocząć po złożeniu końcowych egzaminów i w tym celu wyjechał do majątku swych znajomych. Tam poznał młodą pannę, również studentkę, Wandę K.

Wspólnie spędzone wakacje przybliżyły znacznie tych dwoje ludzi ku sobie i wkrótce wywiązało się między nimi uczucie, uwieńczone całkowitem oddaniem się panny młodemu lekarzowi.

Wakacje rychło przeminęły. Młodzi rozjechali się, Wanda K. do Poznania na dalsze studja, a lekarz otrzymał posadę asystenta w szpitalu w Kutnie. Przelotna miłość wyszumiała obojgu z głowy. Wanda K. poznała nawet innego mężczyznę, który zaczął bywać w domu jej rodziców. Panna Wanda przyjęła konkury znajomego.

Również młody lekarz zapomniał o upojnych nocach wiejskich, spędzonych na łonie natury. Wtem został rażony, jak gromem. Oto otrzymał list, w którym p. Wanda zwierzała się, iż poczuła się matką. Młody lekarz był niepocieszony. Odpisał, aby panna K. przyjechała do Kutna, gdzie podda się zabiegowi spędzenia płodu.

Nie mając innego wyjścia i bojąc się skandalu rodzinnego oraz zerwania z narzeczonym, p. Wanda zdecydowała się na wyjazd. tedy do narzeczonego, prosząc o pożyczkę. Za otrzymane w ten sposób pieniądze wyjechała do Kutna.

Młody lekarz umieścił ją w szpitalu i przedstawił swą tragedję przełożonemu, ordynatorowi Dr. Zawadzkiemu, który zdecydował się na operację.

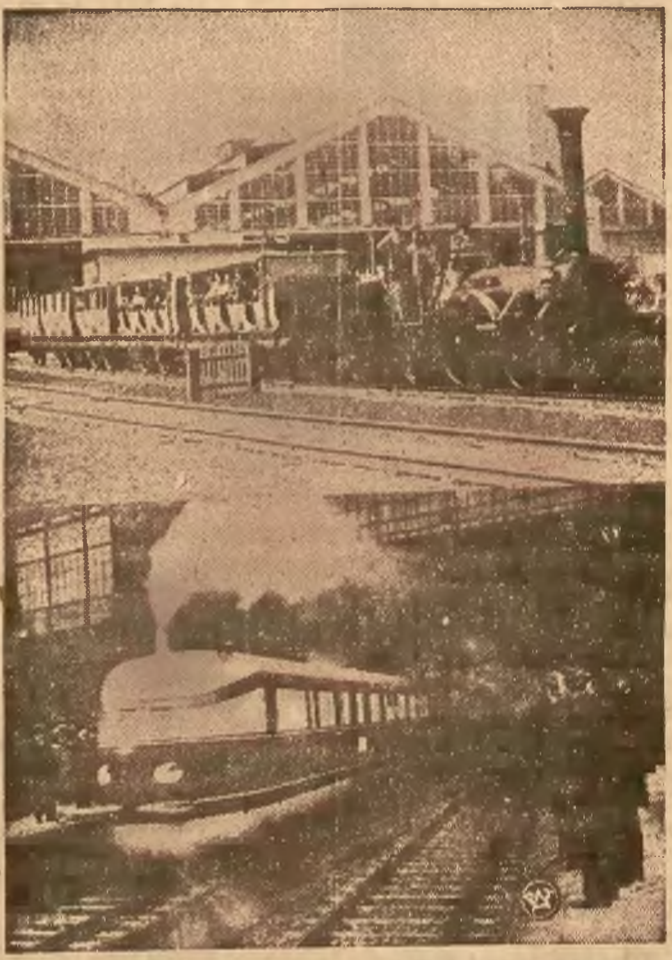
W czasie operacji asystował mu p. K. Operacja nie udała się. Wanda K. dostała zakażenia krwi. Telegraficznie wezwano jej siostrę, która przybyła na kilka godzin przed śmiercią Wandy K.

P. Wanda zdążyła zaledwie zwierzyć się ze swych tragicznych i szybkich, jak błyskawica, przeżyć. To dało podstawę do wdrożenia przeciwko doktorowi Zawadzkiemu i jego asystentowi p. K. sprawy o nieostrożne spowodowanie śmierci przez dokonanie spędzenia płodu.

Sąd Okręgowy skazał dr. Zawadzkiego na półtora roku więzienia, a dr. K. na rok więzienia. Wczoraj Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.



W Warszawie obchodził swe święto pułkowe 1 p. szwoleżerów im. Marszałka Piłsudskiego. Na zdjęciu — siodło Marszałka Piłsudskiego szefa tego pułku, ofiarowane mu przez oficerów. Siodło to wraz z innemi pamiątkami po Wodzu spocznie w Muzeum Belwederskiem.



Piękne miasto niemieckie Norymberga obchodziło ostatnio rocznicę założenia pierwszej linji kolejowej, która prowadziła z Norymbergi do Fürth. Pierwszy pociąg przedstawia górne zdjęcie. Na zdjęciu — jeden z pierwszych modeli lokomotyw niemieckich i (u dołu) triumf współczesnej techniki „Latający Hamburczyk”

Dwa wyroki uniewinniające

Sąd nie mógł dotrzeć do prawdy

Właściciel nieruchomości przy ul. Muranowskiej 38 w Warszawie wystąpił przeciwko lokatorce, Bocheńskiej, o eksmisję. Sprawa była trzykrotnie odraczana, ponieważ lokatorka uiszczała się z długów. Za czwartym razem sąd nakazał eksmisję.

Na rozprawie Bocheńska nie była i dowiedziała się o wyroku z wezwania od komornika. Lokatorka zwróciła się wówczas do sądu, twierdząc, że wezwania na rozprawę nie otrzymała. Sąd sprawdził jednak w aktach, że wezwanie było doręczone przez woźnego sądowego, Kiełczykowskiego, dozorcy domu, Gobinowi, celem doręczenia pozwanej. Sąd mimo to zbadał świadków i przesłuchał dozorcę, który kategorycznie oświadczył, że woźny sądowy nie doręczył mu wezwania dla Bocheńskiej. Kiełczykowski natomiast, zbadany w charakterze świadka, twierdzi, że wezwanie to pozostawił.

W związku z tem dozorcy Gobinowi wytoczono sprawę o krzywoprzysięstwo. Na rozprawie w Sądzie Okręgowym osk. Gobin powołał się na świadków, którzy słyszeli, jak Kiełczykowski zwracał się do niego z prośbą, by nie robił użytku z tego, że rzeczywiście omyłkowo wezwania nie pozostawił. Bał się bowiem usunięcia z posady. Sąd Okręgowy Gobina uniewinnił.

Wówczas prokurator pociągnął do odpowiedzialności woźnego sądowego, Kiełczykowskiego za fałszywe zeznania i poświadczenie na dokumencie nieprawdy.

Rozprawa odbyła się wczoraj. Znowu zbadano świadków odwodowych Gobina, którzy w tej sprawie byli świadkami oskarżenia. Zapadł wyrok sensacyjny. Oto sąd nie dał wiary tym świadkom i Kiełczykowskiego uniewinnio no. Gdzie zatem jest prawda? Wyroki sądowe nie mogły jej ustalić.



Muzeum Historji naturalnej w Paryżu zorganizowało interesującą wystawę ryb dekoracyjnych.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Za kulisami lupanaru

II.

Do policji w Tarnowie wpłynął przed kilku dniami anonim, że niejaki Michalak zamordował kobietę i poćwiartował zwłoki, które ukrył na strychu w tymże domu gdzie zamieszkuje. Aczkolwiek policja nie dawała wiary tej denuncjacji, to jednakże dla porządku dwaj wywiadowcy wraz z policjantem mundurowym udali się na miejsce i rzeczywiście znaleźli we wskazanem miejscu w rogoży zawinięte, kobiecą rękę i nogę.

Oczywiście Michalak bezzwłocznie został aresztowany. Nie przyznaje się do winy i twierdzi, że o niczem nie wie. Jest to młody człowiek, subjekt w jakimś sklepie bławatnym i cieszy się bardzo dobrą opinją, tak u swego pracodawcy, jak i u znajomych. To jest wszystko, co Wam na razie mogę powiedzieć, resztę dowiecie się już w Tarnowie.

— Czy Michalak jest zatrzymany? — zapytałem.

— Naturalnie. Mimo pochlebnej opinji sędzia śledczy ze względu na tak poważne oskarżenie, zadecydował zastosować względem niego narazie bezwzględny areszt. Kiedy zamierzacie pojechać do Tarnowa?

— Jutro rano. Uważam, że wyjazd obecnie jest bezcelowy, gdyż nic tam w nocy nie zdziałam.

— Jestem tego samego zdania. Nadam bezzwłocznie telefonogram do naczelnika urzędu śledczego w Tarnowie, ażeby Was jutro w południe oczekiwano.

Po zjedzeniu kolacji w towarzystwie naczelnika, udałem się do hotelu i następnego rana o godzinie siódmej z minutami jechałem już pociągiem pośpiesznym do Tarnowa. Na dworcu oczekiwał mnie jeden z kolegów, którego znałem jeszcze z czasów mojej działalności na kresach.

— Przyznam się Wam szczerze kolego, że wydaje mi się nieprawdopodobnem, ażeby ten Michalak popełnił tak bestjalską zbrodnię. Przyjechali tu jego rodzice ze Lwowa, staruszkowie. Powiadam Wam wprost litość bierze patrzeć na nich, — opowiadał mi w drodze kolega.

— Jestem prawdę mówiąc tego samego zdania, aczkolwiek nie widziałem jeszcze tego Michalaka. Zastanawia mnie jedno, gdyż, o ile Michalak popełnił tę zbrodnię, to chyba nie był o tyle naiwny, ażeby kogoś w to wtajemniczać i powiedzieć mu, gdzie ukrył części ciała swej ofiary. Ale czy nie znaleziono innych części zwłok? — pytałem dalej.

— Dotychczas za wyjątkiem ręki i nogi kobiecej nic więcej nie znaleziono.

W międzyczasie przybyliśmy do urzędu śledczego, gdzie oczekiwał mnie już naczelnik tamtejszego urzędu. Znaliśmy się również oddawna i bardzo się na mój widok ucieszył.

— Mam nadzieję, że teraz robota pójdzie nam lepiej, bo co Warszawa, to Warszawa, a zresztą taki specjalista jak Wy, kolego, to chyba sobie dacie radę.

— Nie jestem duchem świętym i jak nie będę miał szczęścia, to też nic nie zrobię. Ale pokażcie mi ten list anonimowy, jaki podobno otrzymaliście.

— Całe akta wraz z listem znajdują się u sędziego śledczego i sędzia jest już uprzedzony o Waszym przyjeździe. Oczekuje nas w swojej kancelarji.

— Nie będziemy zatem tracić czasu i pojedziemy do niego, — odpowiedziałem wstając z krzesła.

Kancelarja sędziego śledczego mieściła się w gmachu sądu wpobliżu urzędu śledczego i już po kilku minutach byliśmy na miejscu. Sędzia śledczy przyjął nas natychmiast. Był to mężczyzna lat około czterdziestu, o bardzo mądrym wyrazie twarzy. Ujrzawszy go byłem przekonany, że śledztwo znajduje się w dobrych rękach, nie spodziewałem się jednak wówczas, że obfitować ono będzie w tak zawikłane i dramatyczne momenty.

— Bardzo wiele słyszałem o panu, panie komisarzu i mam nadzieję, że wspólną pracą uda nam się wyjaśnić tę zagadkową sprawę. Jak już panu zapewne mówiono, jako podejrzany o to morderstwo zatrzymany jest pewien młody człowiek. Przyznam się panu jednak, że aczkolwiek zastosowałem względem niego bezwzględny areszt, to mam pewne, nawet dość poważne wątpliwości co do jego winy. Przypuszczam raczej, że padł on ofiarą wyrafinowanej zemsty.

Dalszy ciąg nastąpi.



SPORT

JESZCZE O MECZACH BOKSERSKICH

W związku z meczami bokserskiemi o drużynowe mistrzostwo Polski, które odbędą się w najbliższą niedzielę, dowiadujemy się, że Piłat nie będzie miał zapewne przeciwnika, gdyż Krenc z I. K. P. nie ma zamiaru spotkać się z góralem. Porażka bowiem jest murowana i do tego nie ulega wątpliwości, że nie obejdzie się bez „krainy marzeń".

Poza tem krążą pogłoski, że Chmielewski ma trudności z wagą i najpewniej wystąpi w wadze półciężkiej.

Jeśli chodzi o mecz warszawski, informują nas, iż zawody zostaną rozegrane w Wielkiej Rewji. A więc zerwano z tradycją urządzania meczów w Cyrku.



AFERA KOUBKOWEJ

Jak to już podawaliśmy, znakomita lekkoatletka czeska, groźna konkurentka naszej rekordzistki, Walasiewiczówny, okazała się... mężczyzną!

W związku z tem powstała kwestja, czy ustanowione przez Koubkową rekordy będą nadal figurowały w tabeli światowej.

Na ten temat rozwinęła się ożywiona dyskusja na łamach prasy światowej i w rezultacie autorzy doszli do przekonania, że rekordy te nie będą anulowane. Wniosek jest taki, że w okresie, gdy Koubkowa ustanawiała rekordy była oficjalnie kobietą.

Prasa zagraniczna zajmuje się obecnie także... Walasiewiczówną... Trudno zrozumieć, na jakiej podstawie zrodziły się owe podejrzenia. Czy prasa poluje na sensację? Czy też chodzi wogóle o przeprowadzenie grubej roboty?

WYJAZD DO JUGOSŁAWJI

Przed paru dniami podawaliśmy, że reprezentacja piłkarska Krakowa miała rozegrać kilka meczów w Grecji w okresie świąt Bożego Narodzenia. Pertraktacje, prowadzone w tej sprawie, ostatecznie zakończyły się bez rezultatu.

Wobec tego KOZPN nawiązał korespondencję z Jugosławją. Tu efekt był lepszy. Oto, jak się dowiadujemy, reprezentacja Krakowa rozegra w Krakowie 3 mecze. I tak 22 b. m. z reprezentacją Białogrodu, 25 b. m. z reprezentacją Suboticy i 26 b. m. z Nowym Sadem.

Skład reprezentacji Krakowa ustalony zostanie po niedzielnym treningu.

NAJNOWSZE POSUNIĘCIA POL. ZW. BOKS.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu PZB uchwalono ukarać dożywotnią dyskwalifikacją zawodnika Herbera za pobicie sędziego, ukarać wileński AZS grzywną 100 zł. za wycofanie się z drużynowych mistrzostw Polski.

Ustalono poza tem terminarz najbliższych meczów: 6 marca z reprezentacją Belgji w Poznaniu, 8 marca Warszawa — Bruksela, 10 marca Łódź — Bruksela.

Poza tem wyznaczono opiekunów dla zawodników: w Warszawie p. Cendrowskiego, w Łodzi — Taubwurzla, na Śląsku — por. Kasprzyka, a w Poznaniu — por. Łapińskiego.

POLONJA — WARSZAWIANKA

W najbliższą niedzielę dn. 15 b. m. odbędzie się na boisku Warszawianki mecz piłkarski między Warszawianką a Polonją. Tym razem role są nierówne: Warszawianka jest drużyną ligową, a Polonja — jest w A-klasie.

Mecz mimo wszystko zapowiada się bardzo ciekawie i kto wie, czy właśnie A-klasowa Polonja nie sprawi przykrości ligowcom.

Pełna tabela loterji

III klasa — 1 dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 10.000 na n-ry: 1724 112824 132944

Zł. 5.000 na n-ry: 12198 26254 39642 138291 94512 178682

Zł. 2.000 na n-ry: 8152 10025 49668 42150 58732 160374

Zł. 1.000 na n-ry: 40658 68173 85885 91407 95436 122837 141816 154425 177231

Zł. 500 na n-ry: 40431 84331 90722 87010 101119 118047 132380 153652 154096 175713 163350 7115

Zł. 400 na n-ry: 6114 6820 14328 12166 23315 127791 108836 30800 39427 42019 53032 54623 65786 84353 89461 87245 143500 154114 171192 172132 179322 180436 183111

Zł. 300 na n-ry: 19509 39799 57407 62867 63755 67504 80780 99030 103799 105314 112973 123382 125707 137703 144902

Zł. 250 na n-ry: 5380 5686 16435 18289 18683 21401 22965 33140 38203 44991 45556 45975 53636 59808 65863 71494 73819 83685 99343 103013 105619 110098 115651 139706 142794 146723 147895 148057 149777 156358 157112 160187 162544 165778 167246 179338 181010 183373 184803 187361 194237

WYGRANE PO 200 ZŁ.

464 333 918 88 1029 508 79 649 73 2378 404 703 917 3339 420 579 670 848 4115 227 576 780 5052 790 6498 532 7566 83 891 8338 581 607 9799 840

10021 11621 736 12087 144 370 450 79 570 934 13035 101 88 14573 938 76 95 15259 545 697 744 16029 411 17106 850 59 18051 208 354 78 498 556 642 733 839 935 19185 242 399

20174 252 420 704 873 79 21221 384 721 22223 634 83 741 830 996 23483 585 623 24071 192 339 408 580 843 933 25034 35 273 592 26036 178 447 50 841 42 71 914 28100 495 562 77 997 29055 634 97

30020 220 553 31116 26 529 644 744 981 32012 103 75 729 52 845 33193 442 782 34465 827 953 54 35264 82 84 705 36032 297 549 51 887 904 37793 917

38142 250 774 39311

40898 41057 148 49 442 742 837 82 42181 227 603 799 43417 672 44051 694 834 54 63 954 45933 46363 417 673 47512 927 48058 125 549 494 14 503 679 976

50198 394 659 74 51390 466 52718 60 815 53216 86 340 584 905 54166 349 407 57 749 62 55075 710 82 56361 68 644 901 57092 206 818 65 58156 839 59785 96

60209 503 85 611 97 809 61050 75 162 537 740 62271 788 63389 508 866 64047 56 458 65491 774 962 66500 937 67630 68735 948 69468 806 903

70059 170 200 32 492 71151 242 479 560 72051 371 76 464 520 755 825 73197 238 307 74074 345 538 47 643 80 993 75022 105 507 629

76083 118 755 77107 496 617 758 78044 156 358 579 79090 178 367 676 762

80293 721 944 81166 806 947 82075 177 213 82 603 83069 208 352 95 451 506 600 84518 645 795 85238 371 966 86017 243 650 960 87161 585 710 52 943 88324 999 89073 391 435 86 871 988 91

90041 172 91279 336 88 506 668 788 92060 93548 874 94098 282 91 95203 415 610 47 59 851 96731 980 97111 283 551 636 885 99368 85 410 697 889

100052 422 716 87 932 101034 127 89 281 723 875 963 102137 431 103081 184 262 318 104098 123 560 721 46 105060 669 106098 411 92 536 729 887 928 107202 21 389 802 919 44 108273 746 109374 600 792

110493 649 736 111226 328 640 86 112037 113161 88 205 373 97 725 994

114251 314 528 687 838 57 115255 377 92 562 995 116060 227 54 958 117114 364 912 17 118068 345 507 61 714 119698 969 120033 362 507 121167 220 411 73 526 723 945 122353 569 747 123070 191 288 417 56 760 935 98 124155 125447 544 55 70 126719 828 127123 636 894 128187 230 86 419 48 711 829 903 129139 96 211 376 530 130142 78 407 89 892 131019 156 959 132110 284 133099 262 646 871 134961 135025 85 461 78 699 821 137077 191 375 77 541 138227 139231 476 607 959 140420 35 629 756 141455 796 803 71 143245 681 868 144158 73 350 489 145209 468 506 69 81 606 969 146454 708 74 147671 873 148183 359 888 149067 150060 404 151472 532 676 972

152138 97 471 554 807 42 153048 105 234 374 90 486 759 93 834 154376 83 492 833 155095 791 156020 221 438 698 157096 453 548 681 158073 78 329 948 159728

160099 893 97 161131 225 430 896 162028 393 437 65 736 924 163128 368 800 164043 273 467 165751 868 72 980 166309 167876 168203 48 169478 635

170066 77 357 672 171222 82 859 172220 501 38 642 58 87 767 173080 179 499 531 174107 86 462 757 73 175256 487 504 979 176099 262 595 627 177341 547 178602

180902 181443 65 182031 323 183396 892 184048 364 807 185404 58 186511 650 73 187006 460 568 635 188308 53 60 800 14 189118 411 73 983

190038 82 146 230 71 431 774 191725 192239 365 517 193684 700 925 194059 95 276 435 977

WYGRANE PO 50 ZŁ.

217 303 681 2646 77 3065 162 221 585 4279 345 556 799 859 5814 85 6034 209 748 7592 816 977 8089 182 360 632 719 63 840 925 78 9265

10224 715 869 11583 91 840 13346 775 14105 375 410 582 655 16633 17666 18500 19112 271 73 475 874

21062 22303 430 557 649 80 784 876 954 23541 24329 496 25850 26038 27165 88 240 328 735 852 28973 29157 998

30057 59 61 304 96 31599 739 963 32745 33253 34221 705 894 919 36216 76 356 37306 717 897

38460 39245 605 28 66 848 959

40597 861 41710 813 42069 207 587 784 887 43079 132 602 926 44189 235 395 45167 684 756 46125 49 564 620 722 41 70 97 888 47562 48361 439 49068 97

50182 310 491 708 51116 897 901 52111 347 479 679 53156 256 396 604 995 54031 105 279 439 536 75 809 55165 241 528 849 56218 367 90 529 631 93 887 57173 329 58109 532 59080 900

60013 945 95 61136 515 712 62107 261 95 832 630 1 58 116 314 887 64041 789 65005 257 855 98 67605 58 68981 69067 343 555 652 798

70077 290 552 976 77 71224 723 72352 73182 250 492 620 42 74129 75032 373 630 876

76126 77054 238 771 824 915 78069 833 79280 561 786

80031 444 550 883 81146 82 91 277 407 68 82059 397 83214 676 784 84023 159 916 85051 434 813 86545 87037 409 70 724 88937 89244 801

90542 755 843 44 923 91159 361 92611 93560 94269 81 87 455 651 95427 96103 205 908 54 97572 98 776 86 98051 174 212 305 588

100407 74 989 101045 147 249 557 735 73 834 102439 693 773 831 930 103637 104067 181 359 726 62 105442 831 106963 107152 745 868 108091 148 109050 904

110376 552 60 79 705 111085 212 416 834 112006 504 13 921 113538

114362 671 115587 934 38 116733 117122 118352 75 497 748 851 924 58 72 119073 470 590 600 724 974

120622 766 920 121796 851 932 122892 123661 124375 611 125066 193 280 694 126188 410 569 [illegible] 753 128674 94 95 821 915 129404 35 524 921

130023 217 347 520 51 131029 632 73 132490 92 97 501 710 54 99 822 133015 470 134122 209 384 739 135875 932 136809 71 137086 452 138244 950 139423 710 881

140142 275 856 141099 142185 486 516 143191 427 34 690 730 833 144015 473 605 709 55 873 145792 146409 575 147132 148627 790 149377

150087 165 379 464 151059 680 725 938 152752 153053 117 483 254 448 593 602 793 155083 662 746 156009 532 752 157527 777 986 158179 580 159392

160950 161427 805 162321 48 998 163138 92 378 164055 179 82 999 165456 583 166165 256 58 868 167066 459 67 652 168258 345 517 813 932 169361 795

170199 280 638 171308 491 734 69 172462 73 622 925 173205 618 174641 175205 580 624 176449 836 177025 963 178132 426 605 80 179948

180183 181035 247 936 182215 384 758 60 66 183927 184422 872 185131 368 406 186098 258 445 187010 121 396 979 188688 189333 629 90

191140 615 192570 705 193002 134 420 194217 305

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 złotych

618 715 24 66 1408 82 2102 79 82 647 3332 4165 230 5516 6689 7217 319 46 8030 817 9536 948 85

10152 280 413 570 77 12397 564 13824 14284 16303 422 18413 618 995 19859 999

20228 516 21273 89 480 25536 26350 27794 28939 29321

30262 32620 33268 34063 378 959 35447 676 36392 37323 605 38644 39840

40493 42556 97 44933 45153 46184 666 909 47202 48947 73 49291 352.

50000 319 61 484 500 695 920 51111 356 52580 53101 655 54909 55831 56004 498 57485 775 58836 900

60863 61445 62399 63044 64647 59 731 66096 310 485 67354 683 924 68413 785 69170 702

70166 541 58 71367 611 74 72287 73863 74007 199 881 76298 830 77024 378

80295 82238 348 84049 85113 658 86433 87124 319 88092 109 882

90094 485 697 922 92459 93153 656 94631 96868 97873 98295 583 99078.

100012 101336 628 44 102007 104702 841 914 105136 862 106124 107806 108241 489 533

110332 112875 113158 214

114021 35 287 646 116466 117875 118595 893 119078 107

120270 123166 665 845 124254 483 794 126626 129516 651 974

130053 485 131576 132229 133595 866 134436 662 135010 40 193 952 136160 300 741 138056 303 139049 184 243 594

140732 918 142204 143415 72 145643 756 146041 273 147410 568 148124 149937

150380 678 151068

152308 515 878 155184 525 59 156113 159764 160249 881 161304 162893 163943 166480 95 997 167752 168774 169568 171072 720 172710 173067 174631 176059 727 177913 178376 902 179050 197 180280 365 181028 208 32 182531 862 184053 447 185218 51 186291 187041 271 188484 663 189338 634 190151 191468 955 192232 481 541 194418 582

Wygrone po 50 złotych

1243 2400 3152 695 5184 6790 7995

12173 292 13169 552 14245 721 15249 17299 19402 12 594 949

20652 54 65 849 21424 830 22190 206 619 786 25136 667 26182 84 27428 28864 29016 229

31511 33167 645 794 34133 35469 36755 843 37843 64 38576 39179 270

40071 41460 662 938 42237 43472 648 44565 795 45170 47826 48064 49146

52388 537 53446 904 54122 55857 56373 57111 58857.

60990 61658 791 62626 893 966 63575 695 64118 944 65845 67592 68232 69187

70093 224 71046 195 238 73154 487 615 885 74335 620 79103 42 685

81336 82960 83515 663 86247 794 87473 88139 404 89036 48 541

90387 91574 92016 93680 994 94381 710 58 943 95002 96533 97043 714 98591 99954

102354 776 104083 107826 108237 109246 507 55

110112 291 111431 797 112932 113624 114391 410 576 740 117176 303 118097 949

120912 121940 122216 123237 852 87 125000 903 129555

130827 131220 551 975 132268 827 133039 193 562 134958 135097 709 546 83 94 136287 137038 103 700 138611 139229 420 570

140601 141553 865 142229 384 839 143096 276 392 565 146655 147338 77 740 148304 665 889 906 21

150509 903 56 151665

153596 708 980 155544 59 69 156843 157391 706 43 811 86 158246 56 70 159524 868 911

161615 827 162601 928 163203 455 164619 64 166024 66 119 167050 545 643 169021 373 953

170198 635 977 172750 174688 175674 177269 179939

181355 440 182056 497 521 183004 189 329 187358 935 188847 189257 61

190416 528 968 191992 192466 584 193170

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 25.000 na nr. 22184

Zł. 10.000 na n-ry: 12837 139218

Zł. 2.000 na n-ry: 87534 104942 115[illegible]0 143636 162477

Zł. 1.000 na n-ry: 6642 9908 60118 152865 157171 169615 194678

Zł. 500 na n-ry: 44501 55412 66127 97127 114543 115933 119149 119787

Zł. 400 na n-ry: 49224 54371 61575 67785 86285 92452 108677 109277 117209 121570 135187 185408

Zł. 300 na n-ry: 5195 13948 23328 40300 45892 47349 52026 73231 78008 84658 90032 95721 113169 127858 147257 149770 160410 175733 177722 182840

Zł. 250 na n-ry: 66 1246 2683 3166 9541 10572 20091 21017 30948 32922 33396 35414 38020 40893 42682 45035 50963 51616 54456 58553 62516 64514 68580 76503 81911 97841 102896 107303 108973 122832 129454 137704 139379 148568 151887 152851 153863 155477 158235 159687 161772 163827 173580 173614 173827 173960 175597 179436 187086 189340

Wygrane po zł. 200:

309 850 1124 321 42 2271 398 3290 310 626 911 4790 7023 93 722 8485 9362 927 11341 629 12156 418 549 801 13284 550 16532 629 738 43 813 982 18628 19559 20294 628 845 21008 24271 72 491 25563 27020 29852 30093 316 458 31821 80 33053 91 664 34123 98 960 35126 36314 513 679 37176 310 528

39244 319 895.

40209 306 40 650 849 906 41340 42706 10 13 44035 485 590 727 45364 840 47194 683 703 48020 288 49609 36 38.

51340 689 52180 252 53442 801 69 54487 721 51 953 55119 57369 58967.

60032 70 347 518 61172 324 62290 596 63191 805 64669 799 65811 66464 93 673 947 67025 202 377 431 742 68321 967 69244 414 887.

70827 71087 125 72397 73364 74260 897 75711 939.

76570 636 89 78097 79250 744.

80648 81313 548 82367 592 83637 819 84118 576 632 84 85991 86748 87385 532 88101 89194 880.

90893 91427 97 92313 67 94361 436 845 96297 571 682 97539 74 613 959 98222 546 755 93 930 99674 733.

100126 472 764 953 101272 102265 498 916 103 445 708 105902 106225 802 107750 108664 720 57 109114 741.

110704 61 111579 885 112192 397 740 113671 99.

114493 723 115614 862 116508 117170 300 118468 531 705 852 119006 148 530 623

120090 350 704 891 121551 849 956 122104 123596 968 124107 747 127392 128962 76

131804 93 132072 324 133326 621 44 903 134568 135423 136278 320 30 58 530 137463 550 139330 719

141399 922 142769 143071 337 807 911 144104 53 706 145524 705 146063 339 776 852 147660 148146 150885

152532 155098 402 613 156303 157528 873

160027 496 779 920 161343 883 162345 405 163070 164005 631 165009 18 327 166325 582 167787 168232 718 890 169011 994

171052 766 964 172096 180 628 173031 304 174845 176084 177303 641 49

182763 183101 430 771 186093 858 187670 189194 988

193331 39 813 194066

Wygrane po zł. 50:

1908 2643 816 3054 933 5193 6478 536 678 7751 8536 9483 577 824 11488 518 13227 14443 736 48 15704 985 16401 17409 625 809 18295 22736 23004 334 80 24927 25882 919 26443 765 27508 605 28511 29682 30889 31020 242 33606 848 34075 734 35081 909 36046 345 842 37063

39177 424.

40668 41343 410 656 756 43024 44323 45463 46058 401 944 47234 48285 943 49335.

50467 51498 549 702 52143 281 53377 99 55798 56226 738 57179 58680 724 854

60936 61139 62550 63343 435 64136 67113 706 68355 512 771 69727.

70692 71945 72687 795.

76043 77474 587 693 79516 698.

80020 857 70 81061 373 84578 808 85032 85053 120 817 87592 88567 961

90083 284 435 508 806 26 92430 773 93325 62 94371 489 683 95471 98256 416 506 996 99009.

100078 103 101384 521 102290 866 104722 105243 762 106041 289 107078 791 900 108288 628 805 44 109137 874.

111694 113321 580.

114184 322 667 823 115466 771 116535 117560 749 118393 617 119855

120738 121041 219 701 122648 125043 123 418 126109 418 127096 173 496 128273 129158 130093 131580 781 99 983 132203 708 133621 908 135122 828 136760 137194 307 138066 662 139052 196 685 93 774 831 89

140299 339 465 636 141474 144111 728 816 145062 410 28 146857 147402 941 148731 33 149528 614 151395 583 969

152133 590 153167 203 154308 518 692 155823 86 156852 157129 82 88 472 158023 138 550 159639

160422 741 161972 162588 163121 427 507 164304 824 165914 166296 586 707 169460 91

171181 723 173317 771 174652 176200 366 177602 178134 179098

181080 383 751 182689 184895 185693 186550 714 895 188176 228 189461

190358 836 193427 644 813 194458 835

Samorządy i ich pracownicy radzą

W Ministerstwie o projektach ustaw pracowniczych

Zapowiadziana na dzień wczorajszy konferencja ministerjalna w sprawie nowych projektów ustaw samorządowych, rozpoczęła się wczoraj o godzinie 9 rano w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Udział w niej wzięli przedstawiciele: Związku Miast, Związku Powiatów i Związku Gmin Wiejskich, jako przedstawiciele pracodawców.

Pracownicy reprezentowani byli przez delegatów Zrzeszenia Związków Pracown. Samorządowych oraz pięć central Związków Zawodowych Robotników.

Konferencję zagaił p. Min. Raczkiewicz, oddając przewodnictwo w ręce p. Min. Korsaka.

O godzinie 3 zarządzono przerwę obiadową, poczem o godzinie 5-ej wznowiono obrady i prowadzono je do późnej nocy.

Rezultaty tej konferencji podane będą do wiadomości publicznej jutro.

Kobra jadowitą i strojna, jak kobieta

Co mówią uczeni o tym groźnym gadzie

Jedną z największych plag Indyj są kobry. 25.000 ludzi rocznie ginie od ukąszeń tych jadowitych bestyj. Zaledwie jedno, prawie niewidoczne ukąszenie kobry, sprowadza nieuniknioną i natychmiastową śmierć. W chwili obecnej nauka posiada już odtrutki na ten groźny jad. Kto bezpośrednio po ukąszeniu dostaje zastrzyk tej odtrutki, ten przez kilka miesięcy będzie się męczył w szpitalu, lecz wkońcu wyjdzie stamtąd zdrów i cały.

Tę odtrutkę robi się w Instytucie Pasteura w Paryżu i do tego z jadu kobry. Lecz skąd się dostaje ten groźny jad?

Przed trzema laty Instytut założył w Indjach fermę, na której hoduje się kobry i zbiera ich truciznę. „Pasterzem" zaś kober jest doktór Robert Hemardinquer. W tych dniach ten szczególny pasterz wrócił do Paryża i podał garść ciekawych szczegółów o swej fermie, na której hodował 300 dzikich bestyj.

— Hodowla kobry — opowiada doktór — opiera się na tej okoliczności, że kobra w niewoli różni się krańcowo od kobry, będącej na wolności. Na wolności jest to zwierzę mięsożerne, które żywi się wyłącznie myszami, szczurami, małemi wężami i robakami. W niewoli zaś przeobraża się kobra w niezwykle łagodne stworzonko. Można do jej klatki wpuścić najbardziej apetyczną myszkę, a ona jej nie dotknie. Woli być głodna, niż żywić się mięsem. Jako więzień chce być karmiona śmietaną i do tego najlepszego gatunku, oraz świeżemi żółtkami.

— Lecz to spokojne zwierzę nie nadaje się do tych celów, jakie mi przyświecały. Albowiem kobra wytwarza jad tylko wówczas, gdy jest wściekła i kąsa. Musiałem więc je często drażnić i doprowadzać do wściekłości.

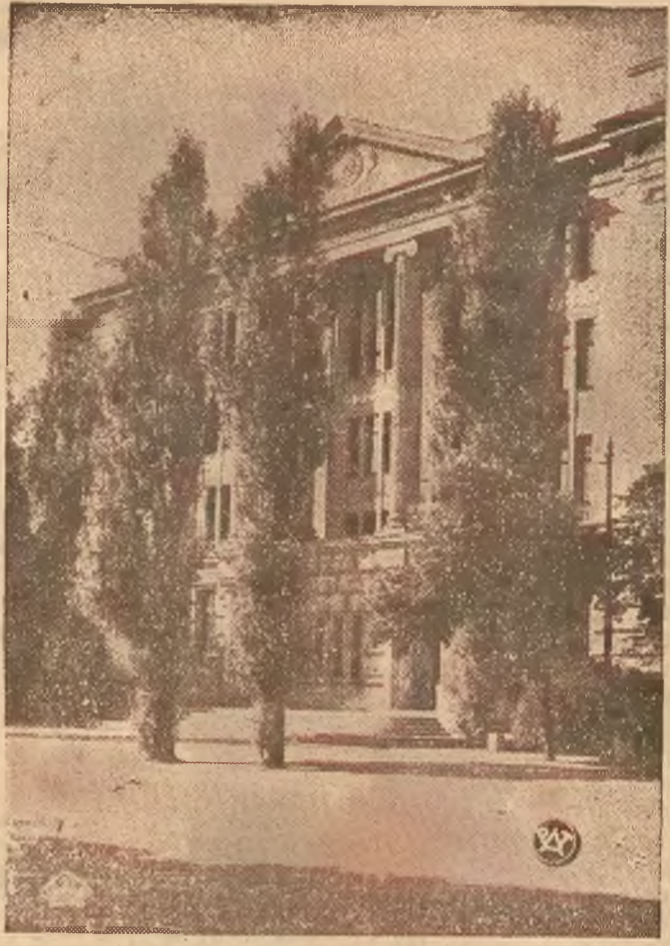
— Zbieranie jadu odbywało się mniej więcej w taki sposób: 300 kober znajdowało się na fermie, każda umieszczona w oddzielnej klatce z mocnego drutu. Przez pewien czas głodziłem je. Po 2 tygodniach całkowitego postu wypuszczałem je z klatek. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wówczas były dostatecznie rozwścieczone. Gdy tylko bestja znalazła się poza klatką, podstawiano jej pod paszczę dużą szklankę, obwiązaną pergaminowym papierem. Wściekłe zwierzę wpadało na szklankę i wgryzało się w papier. Jad sączył się przez papier i ściekał do szklanki. Przytem hodowca obwiązywał jeszcze mocno gardziel kobry, by jad wyciekł aż do ostatniej kropli. Gdy bestja jest już pozbawiona jadu, staje się łagodna, jak baranek. Dopiero wówczas dostaje swe ulubione „potrawy".

—Jak każdy wąż, kobra dwa razy do roku zmienia skórę. Jest ona w więzieniu niemniej elegancka, niż na wolności. Z pogardą odrzuca od siebie znoszoną skórę i dumnie pełza w nowym stroju, który mieni się w słońcu, jakby był wysadzany klejnotami.

— Na mej fermie znajdowało się stale około 300 kober. Ta ilość była mi niezbędna do równomiernego produkowania jadu. Jednakże na te węże niedobrze działa niewola i regularne odciąganie jadu. Z tego to względu co pewien czas musiałem zaopatrywać się w świeże kobry. Już wiele emocyj miałem w życiu. Lecz polowanie na kobry, to niebylejaka emocja. Jest to może najniebezpieczniejszy i najbardziej szarpiący nerwy sport. Obecnie stał się on moją największą namiętnością.

— Mimo przedsięwziętych środków ostrożności trzej hodowcy byli w ciągu tego czasu ukąszeni przez kobry. Również i ja poznałem się z ich ząbkami. Na fermie ukąszenie kobry nie jest jednak niebezpieczne. Mamy tam pod ręką odtrutki. W każdym razie, jest to rzecz mocno nieprzyjemna.

— Jad bestyj jest starannie zbierany. W ciągu roku zbiera się jednak tylko kilka gramów i dlatego każda kropla jadu była przez nas ceniona na wagę złota — temi słowy skończył doktór Hemardinquer swe ciekawe wywody.



Na zdjęciu — gmach łotewskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, gdzie odbyła się 3-a konferencja ministrów Spraw Zagranicznych Łotwy, Litwy i Estonji.

Dziś czytanie projektów nowych ustaw

o których Sejm może mówić dopiero we wtorek

Dziś o godzinie 10-ej przed południem rozpocznie się plenarne posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny jest bardzo obszerny, gdyż obejmuje 13 punktów. Nie oznacza to jednak, że posiedzenie będzie bardzo długie, wręcz przeciwnie — zapowiada się, że raczej obejdzie się bez dyskusji.

Większość punktów porządku dziennego, to pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw.

Djety ustalone zostały w wysokości 975 zł. miesięcznie, marszałkowie otrzymują czterokrotne, zaś wicemarszałkowie półtorakrotne djety. Marszałkowie mają prawo do mieszkania reprezentacyjnego zaś wicemarszałkowie do 20 proc. dodatku od wysokości djety na mieszkanie. Dalej pierwsze czytanie projektu o utworzeniu Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze, wreszcie pierwsze czytanie projektu ustawy o amnestji oraz wybór komisji regulaminowej.

W myśl obowiązującego regulaminu przy pierwszem czytaniu nie ma dyskusji, o ile nie zabiera głosu przedstawiciel rządu. Wobec tego wydaje się wątpliwem, czy dziś już odbędzie się dyskusja nad projektem ustawy o amnestji.

Projekt ustawy o ratyfikacji traktatu handlowego z Niemcami, znajdzie się zapewne we wtorek. Komisja prawnicza, do której odesłany zostanie projekt ustawy o amnestji, zbierze się zapewne jeszcze w sobotę. Przypuszczalnie projekt ustawy o amnestji znajdzie się również na porządku dziennym plenarnego posiedzenia Sejmu. Będzie to niezmiernie interesujące posiedzenie.

Cztery warunki szczęśliwego pożycia

Sam pociąg zmysłowy nie zastąpi serca, ani rozumu

Wybitny psycholog wiedeński, Alfred Adler, występuje ostro przeciw ogólnie przyjętemu pojęciu, że szczęście małżeńskie może być budowane wyłącznie na seksualiźmie, na pożyciu płciowem.

— Jest to fałszywe pojęcie — twierdzi uczony. — Ludzie, którzy budują swe pożycie małżeńskie na seksualiźmie, nigdy nie będą szczęśliwi w małżeństwie. Seksualizm to chwilowa przyjemność, przejściowa rozkosz. Z człowiekiem można zaś współżyć szczęśliwie tylko wówczas, gdy jest on inteligenty, zdrowy, normalny i posiada dobry charakter. Gdy u drugiej osoby znajdzie tylko zadowolenie seksualne, nie jest jeszcze z nią pewny szczęścia, a przytem posiada wszystkie szanse, by to chwilowe zadowolenie zamieniło się w nieszczęście.

— Podaję tutaj cztery prawa, które pozwalają uzyskać szczęście w pożyciu małżeńskiem i jedno, które prawie zawsze doprowadza do nieszczęścia.

— Kobiety i mężczyźni — ciągnie dalej uczony — mają stale w pamięci zdrowie cielesne. Kobiecie podoba się zdrowy mężczyzna, a mężczyźnie — zdrowa kobieta. Jest to bardzo naturalny i zdrowy objaw. Lecz i mężczyzna i kobieta zapominają zupełnie o zdrowiu duchowem swych partnerów. Jest to szczególnie ważne, w dzisiejszych czasach. Mamy dziś wielu mężczyzn i wiele kobiet psychopatów i histeryczek, całą masę manjaków i rozgorączkowanych fantastów, prawie pół warjatów. Należy ich unikać jak ognia, gdyż normalny człowiek nie znajdzie z nimi szczęścia w małżeństwie.

— Pierwsze więc prawo: należy wybierać towarzysza fizycznie i duchowo zdrowego.

— Drugie prawo jest podobne do pierwszego: — nietylko należy uważać na zdrowie fizyczne i duchowe, lecz należy odczuć, że dana osoba pociąga nas duchowo, jak pociąga nas fizycznie.

— W obecnych czasach — mówi uczony w trzeciem prawie — obie strony powinny posiadać jakieś zajęcie, posadę, zawód. I mąż i żona powinni wzajemnie nabrać przekonania do swych zdolności i wzajemnie łożyć na utrzymanie gospodarstwa.

A teraz czwarte prawo:

— Istnieją mężczyźni i kobiety, którzy uważają, że podobają się drugiej stronie tylko wówczas, gdy stale będą przy niej i nie odstąpią jej nawet na krok. Takie stałe przebywanie przy boku swego towarzysza życiowego, nie jest wcale zaletą. Każdy bowiem człowiek musi wykazać drugiej stronie, że posiada zdolność przyjaźnienia się z innymi ludźmi, że i obcy mogą go szanować, poważać i lubić.

PIĄTY — BURZY SZCZĘŚCIE MAŁŻEŃSKIE.

W zakończeniu swych ciekawych wywodów dr. Adler podaje prawo, które może zburzyć szczęście małżeńskie.

— Istnieją ludzie, którzy uważają, że można utrzymać szczęście w pożyciu małżeńskiem, opierając się wyłącznie na seksualizmie. Gdy jakaś tego rodzaju para stwierdza, że odpowiada sobie seksualnie, zakłada ognisko rodzinne. Takie stawianie sprawy jest nietylko błędne, ale nawet może okazać się fatalne w skutkach. Nie spotkałem jeszcze małżeństwa, któreby oświadczyło, że swe szczęście w małżeństwie oparło tylko na miłości seksualnej. Pary, które połączyły się tylko na podstawie tego, że znajdują zadowolenie w pożyciu seksualnem, nie mogą być szczęśliwe na dłuższą metę...

Do tych przekonań doszedł doktór Adler na podstawie praktyki i długotrwałego badania różnych małżeństw. Stwierdził, że większość nieszczęśliwych małżonków, to właśnie ci, którzy chcieli budować pożycie małżeńskie na harmonijnem współżyciu płciowem.

Czem nęcił naiwne panny?

że zabierał, jak swoje — serca i pieniądze

Młody Johann Gaffal przebywał od dłuższego czasu w Paryżu i obracał się tam w wielce podejrzanem środowisku. Pewnego dnia poznał młodą i zamożną Szwajcarkę. Po kilku spotkaniach Gaffel zaproponował jej, by pojechała z nim do Austrji, do Linzu, jego miejsca zamieszkania. Szwajcarka, która podkochiwała się w młodzieńcu, zgodziła się i dała mu jeszcze pieniądze na podróż.

Podczas podróży Gaffal dowiedział się, że dziewczyna ma majątek, więc zaproponował jej małżeństwo. Szwajcarka zgodziła się i Gaffal wprowadził ją do domu rodzicielskiego, jako narzeczoną.

Szwajcarka zamieszkała w domu pani Gaffal, a „narzeczony" spał u znajomych. Wiedział, że dziewczyna przed udaniem się na spoczynek kładzie swe oszczędności, 2.610 szylingów pod poduszkę. Pewnego wieczora czuły narzeczony skradł te pieniądze. Szwajcarka przyłapała go na gorącym uczynku. Gaffal wyjaśnił jej jednak, że pieniądze „bierze pod swoją pieczę." Naiwne dziewczę uwierzyło „narzeczonemu" i wręczyło mu swe oszczędności.

Jakie było jej zdumienie, gdy następnego dnia dowiedziała się, że Gaffal opuścił Linz, a wraz z nim znikła najpiękniejsza dziewczyna w mieście, 21-letnia krawcowa, Margareta Werner.

Prześliczna Margareta dała się wziąć na lep jego pięknych słówek, pokochała go i udała się wraz z nim w podróż.

Rodzice Margarety byli zrozpaczeni jej nagłem zniknięciem. Policja energicznie poszukiwała zbiegów, lecz wszelki ślad po nich znikł. Po kilku dniach przybył list od Margarety. Donosiła rodzicom, że udaje się do Paryża. W grudniu przyszedł drugi list. Tym razem z Wiednia. Komunikowała rodzicom, że dojechała do Szwajcarji. Po drodze rozmyśliła się — jedzie do Frankfurtu, gdzie obejmie posadę służącej. Ten list nasunął rodzicom podejrzenie, że był dyktowany przez Gaffala. O swych spostrzeżeniach donieśli policji, która skierowała dochodzenie we wskazanym kierunku. I po kilku dniach Gaffal został osadzony za kratami.

Margareta znajdowała się w chwili aresztowania przy przestępcy. Nie miała pojęcia, kim był. Nie wiedziała, że leci na posagi młodych dziewcząt i że jest zawodowym złodziejem. Policja wiedeńska zakomunikowała jej o tem wszystkiem i radziła, by wróciła do domu rodzicielskiego. Lecz urocze dziewczę nie posłuchało tej rady. Zrozpaczeni rodzice nie wiedzą, gdzie się podziewa i co się z nią stało.



Nadeszły pierwsze zdjęcia z Brazylji, ilustrujące zniszczenia dokonane w ciągu kilkudniowych rozruchów komunistycznych w stanie Rio Grande do Norte, które pociągnęły za sobą wiele ofiar. Na zdjęciu — koszary 3-go pułku piechoty w Rio de Janeiro zniszczone przez strzelaninę i pożar.